GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 170 A B | Środa, 26 lipca 1939 | Rok 2

„Genialny" gauleiter Forster działa...

„Biedny" Gdańsk wszystko znosi — A gen. Franco pomóc nie może...

Pokłosie dnia politycznego

Wolne Miasto Gdańsk, które jest tylko wolnym miastem w polskim obszarze celnym i bez prawa prowadzenia własnej polityki zagranicznej, pod wpływem, widocznie, politycznych zdarzeń, czyniących je jednym z najpopularniejszych miast na świecie, wyobraziło sobie, że może i powinno mieć własną politykę, i że z tą polityką świat się będzie liczył.

Główne kierownictwo sprawami tej „wielkiej" polityki wziął na siebie osławiony gdański „gauleiter" p. Albert Forster, któremu się już zupełnie przewróciło w głowie, i który doszedł świeżo do wniosku, że jest sprytniejszy i mądrzejszy nawet od samego kanclerza Hitlera.

P. FORSTER CZYNI „POPRAWKI HISTORYCZNE" DO WYSTĘPÓW KANCLERZA HITLERA.

Na łamach „Voelkischer Beobachter" głosi „gauleiter" gdański na nowo wymyśloną i sfałszowaną, niemiecką „Prawdę o Gdańsku".

A więc, po pierwsze: to nie Niemcy chcą włączyć Gdańsk do Rzeszy, lecz wręcz odwrotnie: to Polska zażądała włączenia Gdańska do Polski — po drugie: wobec nieustannie rosnącej groźby ataku polskiego Gdańsk musi się fortyfikować.

Oto prawda. Niech-że świat weźmie ją pod uwagę.

Owszem, weźmie, ale tak, jak należy: pilni kronikarze Francji, Anglii, Ameryki zanotują jeszcze jedno kłamstwo niemieckie pod numerem już bardzo wysokim, i przypomną sobie mowę kanclerza Hitlera z kwietnia br., i jego oficjalne oświadczenie, iż to on właśnie zażądał Gdańska dla Rzeszy, a Polska propozycje jego z miejsca odrzuciła.

Któż więc mówi prawdę: Hitler czy Forster?

A może p. Forster na życzenie p. Hitlera czyni poprawki historyczne, bo to w tej chwili Niemcom jest potrzebne?

I to nawet jest możliwe, bo dziś w Niemczech wszystko jest możliwe.

Ale wszyscy już znamy te „prawdy" niemieckie — i wszyscy przecież mamy także pamięć.

Propaganda niemiecka z chęcią wytępiłaby pamięć świata, ale uparty świat jakoś się nie zgadza na tą operację.

DRŻY BIEDNY GDAŃSK Z OBAWY PRZED POLSKĄ AGRESJĄ.

P. Forster ma pomocników. Otrzymali rozkaz wmówienia w Gdańszczan i w świat cały, że Polska chce Gdańsk zabrać a Niemców w nim zniszczyć i wypełniają ten rozkaz, jak tylko mogą: to jest i śmiesznie i nieudolnie.

Wymyślają „groźne incydenty graniczne" — snują barwne opowieści o polskich patrolach, które głęboko wdarły się na terytorium „państwa Gdańskiego" i zasypały strzałami gdańskich strażników — i każdy po 24 godzinach dowiaduje się, że to wszystko blaga od a do zet. A ironia losu chce, że... owszem... strzały były, bo strażnicy gdańscy strzelali do siebie przez omyłkę. Ta omyłka ma zresztą swoje głębokie uzasadnienie. Wyjaśniają ją dwa nasze świetne przysłowia: na złodzieju czapka gore, i strach ma wielkie oczy.

A POTEM SENAT PRZEPRASZA...

Więc Senat „wielkiego państwa gdańskiego", widząc, że cała akcja spaliła na

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Przelot bombowców angielskich nad Francją

LONDYN. Wtorkowy raid bombowców brytyjskich nad Francją zakończył przelot trzech eskadr samolotów typu „Hampden" w liczbie 42 aparatów.

W ten sposób ogólna liczba bombowców lekkich i ciężkich, biorących udział w raidzie, wyniosła — według doniesienia korespondenta Havasa — 240 samolotów.

Projekt sojuszu państw skandynawskich

RYGA. Prasa przedrukowuje artykuł norweskiego pisma „Tidensteg", wysuwający projekt utworzenia sojuszu państw neutralnych skandynawskich, które zapewniłyby sobie tym sojuszem pomoc w razie napaści.

Jako argument, przemawiający za koniecznością takiego sojuszu, dziennik przytacza fakt, że Sowiety swoją propozycją narzucenia gwarancji państwom bałtyckim wzbudziły wielki niepokój.

Słusznie — pisze dziennik — by państwa, chcące pozostać neutralnymi, ściśle związały się w obronie tej neutralności.

Bojówki hitlerowskie w Gdańsku strzelają do siebie

Wypadek, który wywołał w Gdańsku powszechną wesołość

GDAŃSK. Podana wczoraj w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km. od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem.

Rzekomy oddział polski był poprostu oddziałem bojówki narodowo-socjalistycznej SA., który nie rozpoznany przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu. — Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

W Łodzi uległo likwidacji 920 niemieckich placówek gospod.

Jak donosi prasa łódzka, w okresie od 1 maja do połowy czerwca br. uległo w Łodzi likwidacji 920 drobnych warsztatów pracy (sklepów i warsztatów rzemieślniczych), których właścicielami były osoby narodowości niemieckiej.

Wszystkie te przedsiębiorstwa przeszły w ręce polskie.

Jak długo Polska będzie tolerować obecną sytuację w Gdańsku?

KOWNO. Znany publicysta Petriconis zamieszcza na łamach „20 Amzius" swoje wrażenia z podróży po Polsce.

Publicysta powtarza rozmowę, którą przeprowadził na Pomorzu z osobą, orientującą się bardzo dobrze w sytuacji Gdańska.

Na zapytanie, jak długo Polska może tolerować obecną sytuację w Gdańsku i czynione w nim przygotowania militarne, publicysta litewski otrzymał następującą odpowiedź:

„Sytuacja Gdańska ma pewne granice, na których przekroczenie Polska w żadnym wypadku nie pozwoli Mogę zapewnić, że ta granica, jest już bardzo blisko. Mimo to rozwiązanie pokojowe nie jest niemożliwe".

Autor artykułu zaznacza, że spotkał się wszędzie na Pomorzu z podobnym zdaniem.

Nie ma mowy, aby Hiszpania zaangażowała się do „osi"

Znamienny głos jednego z najbliższych współpracowników gen. Franco

Lizbona. Gen. Aranda, który — jak wiadomo — stał na czele hiszpańskiej misji wojskowej, bawiącej niedawno w Niemczech, udzielił przedstawicielowi dziennika „Diario de Lisboa" wywiadu, w którym oświadczył m. in. co następuje:

„Jestem zwolennikiem przywrócenia przyjaznych stosunków z Anglią.

Hiszpania miała zawsze doskonałe stosunki z Anglią, Francją, Szwajcarią i Belgią. Poza przyjaźnią, łączącą nas z krajami totalnymi, powinniśmy dbać o przyjazne związki z innymi krajami. — Hiszpania musi prowadzić przede wszystkim, jeżeli chodzi o wolność ekonomiczną, politykę elastyczną, gdyż niepodległość kraju jest ściśle związana z wolnością w dziedzinie ekonomicznej.

Na temat wizyty swej w Niemczech, gen Aranda oświadczył:

W przeddzień wyjazdu zapytałem gen. Franco, jakie stanowisko mam zająć. Na to gen. Franco odpowiedział szczerze: „Niech pan omawia przeważnie stosunki handlowe. Co się tyczy polityki, niech pan nie porusza niczego, co mogłoby przeszkodzić swobodzie działania Hiszpanii odnośnie planu stosunków międzynarodowych".

Na temat polityki hiszpańskiej wobec Włoch, generał powiedział: „Jest rzeczą zbędną wymieniać nazwiska, aby dowiedzieć się, iż w rządzie hiszpańskim są zwolennicy sojuszu z obu krajami osi, Pomimo to i pomimo wszystko, o czym pisała prasa zagraniczna, jestem przekonany, że wizyta ministra Ciano nie dała w tym względzie żadnych momentów".

Konkurują o robotnika polskiego w Gdańsku

GDAŃSK. Podczas gdy czynniki oficjalne gdańskie pod presją narodowych socjalistów stosują różne szykany w stosunku do robotników Polaków, chcąc w sztuczny sposób, zmniejszyć liczbę Polaków na terenie W. M. Gdańska — rodowici Gdańszczanie odnoszą się zupełnie inaczej do Polaków.

Dowodem tego wyrok sądu gdańskiego, który zasądził na karę 200 guldenów jedną z właścicielek gospodarstwa wiejskiego w Halbstadt za to, że proponowała dwom sezonowym robotnicom z Polski wyższe zarobki, od tych, które otrzymywały na innym miejscu, byle tylko u niej pracowały.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Zachmurzenie duże, miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza na południu kraju. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z przewagą kierunków północnych.

Chiny zaniepokojone rozmowami angielsko-japońskimi

LONDYN. Agencja Havasa donosi, że chiński ambasador w Londynie Kataiszi był w poniedziałek wieczorem przyjęty przez lorda Halifaxa.

Rozmowa dotyczyć miała zawartego w Tokio układu brytyjsko-japońskiego.

Według informacyj z kół chińskich ambasador Kataiszi miał zwrócić uwagę rządu brytyjskiego na ew. rozbieżności między tekstem układu a paktem 9-ciu mocarstw.

Inne wersje głoszą, iż lord Halifax miał podkreślić, że układ zawarty w Tokio nie wprowadza żadnej zmiany do polityki W. Brytanii w stosunku do Chin.

Bomby na kwaterę Czang Kai Czeka

LONDYN. Według nadeszłych tu wiadomości lotnicy japońscy przeprowadzili w poniedziałek wieczór atak bombowy na główną kwaterę marszałka Czang Kai Czeka w Czungkingu.

Od zrzuconych bomb powstały liczne pożary, które trwały przez całą noc.

Robotnik gdański przeciwny jest wszelkim awanturom

GDAŃSK. Gauleiter Forster rozpoczął ostatnio akcję propagandową już nawet w poszczególnych zakładach pracy. Pobrzękuje przy tym szabelką, jak to miało miejsce podczas przemówienia do robotników na stoczni Schichau.

Dobrze zorientowani twierdzą, że bardzo wątpliwe nastroje wśród robotników, zatrudnionych na terenie W. M. Gdańska, zmusiły samego gauleitera do akcji propagandowej. Nie pomagają bowiem ani oddziały SS., ani „Betriebspolizei“, ani Gestapo, czy też innego typu konfidenci.

Robotnik gdański nie chce wojny, ani żadnych awantur. Z konieczności musi należeć do DNSAP. Musiał i musi chodzić na apele, parady, zbiórki, wiece. Lecz w fabrykach i domach, albo milczy, albo gdy jest między swoimi — klnie na cały reżim hitlerowski, na przybyszów mundurowych i niemundurowych z Trzeciej Rzeszy.

Musiano więc rozpocząć akcję „podniesienia na duchu“. „Damy sobie sami radę, rozporządzając własną armią“ — oto ostatnie hasło gauleitera. Lecz i ono nie zdobywa popularności. Mimo, iż faktycznie odżegnuje się od konieczności pomocy Reichu. Robotnik gdański jest przeciwnym wszelkim awanturom, a o wojnie słyszeć nie chce.

Zgon ks. arcybiskupa Roppa

Poznań. Wczoraj, o g. 4.35 rano zmarł w Poznaniu J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylowski Edward Ropp.

Zmarły arcypast. liczył 88 lat. W marcu br. zaniemógł na zapalenie płuc i od tego czasu przebywał w szpitalu SS. Elżbietanek. Zdrowie jego silnie nadwątlone niezwykle ciężkimi przejściami pod czas rewolucji bolszewickiej w Rosji budziło od dłuższego czasu poważne obawy.

Śp. ks. arcybiskup metropolita Edward Ropp otrzymał na łożu śmierci telegrafi czne błogosławieństwo Ojca św.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 9-tej rano w katedrze poznańskiej, w której podziemiach złożone zostaną na wieczny spoczynek prochy zgasłego dostojnika Kościoła.

Tępienie litewszczyzny w Kłajpedz e

KOWNO. Prasa donosi, że z powodu nieuzyskania zezwolenia na wydawanie pisma litewskiego w kraju kłajpedzkim oraz na drukarnię litewską istniejącą Litewska spółka wydawnicza „Rytas“ postanowiła na ostatnim zebraniu akcjonariuszy rozwiązać się i zlikwidować.

Spółka ta przed aneksją Kłajpedy wydawała m. in. dwa dzienniki w języku litewskim oraz jeden w języku niemieckim.

Angielsko-niemieckie kontakty prasowe

Prasa amerykańska nie dała się wziąć na kawał

Berlin. Przybył tu lord Kingsley, właściciel angielskiego koncernu prasowego w skład którego wchodzą poczytne dzienniki londyńskie: „Daily Scatch“, „Sunday Reviev“, oraz szereg pism prowincjonalnych.

Przyjazd lorda Kingsley stoi w związku z wysuniętym w swoim czasie przez szefa prasy niemieckiej dra Dietricha projektem wymiany artykułów na aktualne tematy polityczne między Niemcami a światem anglo-saskim.

Jak słychać z dobrze zazwyczaj poinformowanej strony niemieckiej, prasa Stanów Zjednoczonych odniosła się negatywnie do tej propozycji, gdy natomiast pewne koła prasowe angielskie wykazały zainteresowanie dla niemieckiego projektu.

Lord Kingsley wyjedzie dziś do Bayreuth na festiwal wagnerowski, gdzie spotka się z dr Dietrichem.

Nie tylko żołnierze n'emieccy uciekają do Polski ale i robotnicy

KĘPNO. Na odcinku straży granicznej w Bralinie przekroczyło granicę polską 2 Niemców: 21-letni Hoffmann z Kolonii i 19-letni Kirschner z Duesseldorfu. Zbiegli oni z obozu pracy w Schleise.

Nie mogli dłużej już znosić wprost drakońskich warunków pracy, trwającej od godz. 5 rano do 10 wieczorem z dwugodzinną przerwą. Młody wiek, fatalne odżywianie (porcja mięsa, suchy chleb), intensywna praca przy fortyfikacjach pod surowym nadzorem, izolacja od świata, surowe kary za najmniejsze bodaj uchybienie regulaminu — spowodowały, że ryzykując nawet śmierć dwaj młodociani Niemcy zbiegli do Polski.

Dwadzieścia pięć lat temu

26 lipca 1914 r.

Niemcy utwierdzają Austrię w oporze przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz Serbii, gdyż cesarz Wilhelm II był przekonany, że Austria i Niemcy osiągną bezkrwawe zwycięstwo dyplomatyczne „i powiększą bez wojny swój stan posiadania, zyskując w ten sposób decydujące stanowisko w Europie.

Polskie organizacje wojskowe dążą do zjednoczenia się pod naczelnym dowództwem Józefa Piłsudskiego.

Polskie Drużyny Strzeleckie, które podporządkowały się J. Piłsudskiemu jako Komendantowi Głównemu, zwróciły się do Sokoła i Drużyn Bartoszowych, by ze względu na sytuację międzynarodową i bliski wybuch wojny uczyniły to samo, apel ten jednak nie osiągnął skutku.

Wobec tego Polskie Drużyny Strzeleckie zarządziły na razie mobilizację tylko swych członków, a komendant Piłsudski, po przeprowadzeniu inspekcji, mianował komendantem mobilizacji w Krakowie Mieczysława Norwid-Neygebauera.

W Paryżu powstał Komitet Wolontariuszów Polskich. W skład jego weszli: prezes Związku Sokołów we Francji, znakomity pisarz Wacław Gąsiorowski, — Jan Danysz, — dr Bolesław Motz i Bronisław Kozakiewicz. Komitet ten rozpoczął natychmiast organizację polskich oddziałów ochotniczych.

Przyspieszony pobór rekruta w Kłajpedzie

KOWNO. Donoszą z Kłajpedy o przyspieszonym poborze rekruta. Mężczyźni którzy mieli iść do wojska w jesieni lub zimie, zostali wezwani na komisję poborową już teraz. Na komisję poborową musieli stawić się również Litwini. Pójdą oni do wojska o ile ustawa o opcji nie umożliwi im w najbliższym czasie przyjęcia obywatelstwa litewskiego.

Wśród Litwinów kłajpedzkich panuje z tego powodu rozczarowanie. Spodziewali się oni bowiem, że zostaną zwolnieni ze służby wojskowej w Niemczech.

W Kłajpedzie mówi się również o ćwiczeniach i kursach marynarzy w Nidzie, na które zostali wezwani marynarze z czasów przedwojennych.

Inną sprawą, która niepokoi mocno Litwinów kłajpedzkich są pogłoski o zamierzonym wysiedleniu z kraju kłajpedzkiego w głąb Rzeszy wszystkich mieszkańców, którzy przed aneksją Kłajpedy ni należeli do partii narodowo-socjalistycznej. Gdyby takie przesiedlenie nastąpiło, dotknęłoby ono zapewne wszystkich Litwinów, którzy byli czynnymi członkami organizacji litewskiej.

Strach ma wielkie oczy

„Danziger Vorposten“ słyszy już strzały polskiej straży granicznej

„Danziger Vorposten“ pisze, że na granicy polsko-gdańskiej polska Straż Graniczna miała ostrzeliwać kilka osób, znajdujących się w pasie granicznym, przy czym nie podaje ani miejscowości, ani nazwiska osób, które miały rzekomo narazić się na „huraganowy“ ogień polskich strażników.

Jak stwierdziliśmy, wiadomość ta nie polega na prawdzie i w ostatnich dniach Straż Graniczna nie używała względem nikogo broni palnej.

Strach ma wielkie oczy, a w porządnym strachu musi być prawdopodobnie także i zespół redakcyjny „Vorpostena“, który na wiadomość, że polska Straż Graniczna otrzymała polecenie użycia broni palnej w razie jakiegokolwiek naruszenia granicy, słyszy już zewsząd strzały i widzi wokół polskich strażników z karabinami w ręku...

Sowiety ponoszą klęski w wojn'e z Japończykami

HSINGKING. Komunikaty wojenne armii kwantuńskiej donoszą o dalszych nieprzerwanych sukcesach wojsk japońsko-mandżurskich w rejonie jeziora Buirnor i rzeki Khałki.

W ciągu dnia dzisiejszego wojska japońskie zwycięsko przeciwstawiały się próbom sforsowania Khałki przez oddziały sowieckie.

W ciągu tych walk, w których po stronie sowieckiej wzięło udział około 2 tysięce żołnierzy i 160 samolotów, Japończycy stracili mieli 41 samolotów z tego 26 bombowców.

Z samolotów japońskich tylko 1 nie powrócił do bazy macierzystej.

Gospodarcze rokowania włosko-ugosłowiańskie

BIAŁOGRÓD. Do Rzymu wyjechała jugosłowiańska delegacja gospodarcza z wiceministrem przemysłu i handlu dr Savą Obranoviczem na czele.

Weźmie ona udział w posiedzeniu stałego komitetu gospodarczego jugosłowiańsko - włoskiego.

Pokłosie dnia politycznego

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

panewce, udaje się do Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku i przeprasza, stwierdzając z przykrością, że ogłoszone o incydentach informacje polegały na nieporozumieniu.

JESZCZE INNE „NIEPOROZUMIENIE“, CZYLI OBŁĘDNY CHWYT PROPAGANDY GDAŃSKIEJ.

Nie można tak, trzeba inaczej.

Aresztowano na terenie Gdańska 10 studentów polskich, a przy nich znalezio no aż jeden cały (choć niewiadomo czy zdatny do użytku) pistolet. Zgroza! Wolność Gdańska zagrożona. Niebezpieczeństwo tuż.

Ponieważ nikt nie uwierzył, tedy o sławiony „Danziger Vorposten“ stwierdził „autorytatywnie“, że studenci polscy uciekli do Gdańska... z głodu.

Dobry żart, tynfa wart. Sami Niemcy śmiać się będą z tego wyczynu propagandy p. Forstera. Uwaga! Głód w Polsce! Cała Polska z głodu ucieknie do Gdańska, który żyje przecież polskim masłem, chlebem i mięsem.

HISZPAŃSKIE PRAWDY I PRAWDA GEN. FRANCO.

Dowie się o tym zapewne także gen. Franco, boć on sprawami Gdańska wybitnie się interesuje, a będąc „szczerym“ przyjacielem Niemiec, radził nam nawet, byśmy Gdańsk Niemcom oddali, bo przecież dostęp do morza nie jest dla nas żadną koniecznością.

Pozostawiając gen. Franco jego oryginalną prawdę na wyłączną własność, przypomnijmy sobie, że inna jego prawda zupełnie jest dlań niewesoła. Ugrzązł zupełnie w szczerej czy przymusowej przyjaźni dla Niemiec, chciałby z nimi ruszyć na nową wojenkę, a tymczasem rzeczywistość „skrzeczy“: że kraj wojny nie chce — że kraj ten daleki jest jeszcze od wewnętrznej choćby tylko jakiej takiej zgody — że w razie wojny opowiedziałby się raczej za Francją — i że wreszcie wielu generałów hiszpańskich ma dość niemieckiej przewagi i chce, by wolna Hiszpania żyła własnym życiem.

Aresztowanie popularnego genk Queipo de Liano i inne represje prawdy hiszpańskiej w niczym nie zmienią.

Biedny Gdańsk nie może liczyć na zbrojną pomoc gen. Franco.

Ameryka broni się przed szpiegostwem

NOWY JORK. Fabryki samolotów oraz broni rozpoczęły wydalanie inżynierów i robotników, nie będących obywatelami amerykańskimi, a to celem lepszego ochronienia tajemnic wojskowych.

W roku 1926 kongres uchwalił wprawdzie ustawę, zabraniającą dawania zajęcia obcokrajowcom w fabrykach pracujących dla wojska lub marynarki — bez specjalnego zezwolenia z Waszyngtonu.

Pozwolenie takie jednak było bardzo łatwo otrzymać, tak, iż chodziło tu właściwie tylko o załatwienie prostej formalności.

Ostatnio jednak liczba zamówień wojskowych ogromnie wzrosła, jednocześnie z zarobkami.

Pociągnęło to za sobą znaczne zwiększenie liczby zatrudnionych w tych fabrykach obcokrajowców. Na 34 fabryki samolotów 19 wykonuje zamówienia rządowe.

Słowacja na pasku Niemiec

BRATYSŁAWA. W związku z uchwaleniem konstytucji słowackiej prezes stronnictwa niemieckiego w Słowacji, inż. Karmasin zamieścił w „Grenzbote“ dłuższy artykuł wstępny, w którym przedstawia stosunek Niemców do państwa słowackiego, stwierdzając, że rząd słowacki okazał zrozumienie dla postulatów niemieckich, umożliwiając Niemcom zamieszkałym w Słowacji zorganizowanie się na zasadach narodowo-socjalistycznych zgodnie z wolą Adolfa Hitlera.

Jesteśmy tylko ludźmi — stwierdza inż. Karmasin — i niechętnie zapominają o przeszłości. Dlatego nie jesteśmy zaskoczeni tym, że od czasu do czasu odzywa się duch, który tu panował przed październikiem ub. roku.

Tego rodzaju objawy nie mogą poważniej przeszkodzić rozbudowie państwa, należy je jednak bezwzględnie usunąć w interesie przyszłości kraju.

W konstytucji nie widzimy formy końcowej. Jest ona dla nas tylko kamieniem probierczym, który wykaże, czy narody zamieszkujące to państwo, dojrzały już do tego, aby mogły dać mu nową postać.

Od tego zależeć będzie w przyszłości stanowisko Niemiec.

PRZEGLĄD PRASY

Domagają się zapłaty

W Nowym Mieście Lubawskim wychodzi półdziennik „Drwęca", organ Stronnictwa Narodowego, który w oryginalny sposób ujmuje zagadnienie konsolidacji narodowej. Piszą o obozie legionowym:

„Ta zgoła niczym nie przyczyniła się do złagodzenia wewnętrznych antagonizmów i tarć w społeczeństwie. Obserwując jej poczynania, a przede wszystkim jej głosy, i wywody prasy, dojdziemy do przekonania, że i obecny stan rzeczy i obecna sytuacja zewnętrzna niczego jej nie nauczyła, żadnego nie wywarła na nią wpływu — w kierunku jakichś ustępstw, jakichś ofiar ze swych aspiracyj i dążeń na rzecz wspólnego dobra".

Krótko mówiąc pismo Stronnictwa Narodowego domaga się nieokreślonych bliżej koncesji jako honorarium za wspólną postawę wobec niebezpieczeństwa najazdu.

Rzeczywiście, akurat w porę wybrali się z żądaniami zapłaty, gdy wróg czeka z karabinem w ręku u naszych granic.

Zza kulis „osi"

Tarcia pomiędzy Mussolinim i Hitlerem są dziś tajemnicą publiczną. Ale tarcia te, jeśli idzie o Włochy, mają swe bardzo głębokie przyczyny, a podstawy włoskiej nieufności i niechęci ciągle jeszcze rozszerzają się.

Garść ciekawych szczegółów przynosi „I. K. C." w specjalnej korespondencji z Londynu:

„Architektura polityczna osi Rzym—Berlin buduje na fundamentach lekceważenia jedne strony i głuchej niechęci i nieufności drugiej. Ta niechęć i nieufność w stosunku do Rzeszy nie jest przywilejem jednej warstwy czy kasty narodu włoskiego. Sięga ona od dołów społecznych aż do szczytów.

Nawet jeżeli nieprawdziwa jest wersja, że król włoski w niespokojnych dniach września ub. r. odmówił podpisania rozkazu mobilizacyjnego i powiedział, że raczej dokona abdykacji aniżeli zdecyduje wojnę przeciw Francji — to niemniej jest faktem, że sentyment rodziny królewskiej Italii nie jest proniemiecki.

Włoski następca tronu ks. Piemontu pozwala sobie na wcale manifestacyjne zaznaczanie swoich sympatyj. Armia włoska daleka jest od uczuć braterskich w stosunku do armii niemieckiej. Ludność wsi i miasteczek, mająca w swoich żyłach romańskie tradycje, nie może się przekonać do sprzymierzeńców zza Brenneru. Nawyki turyzmu międzynarodowego sprawiają, iż Włoch nie potrafi cenić cudzoziemca, który operuje niesympatycznymi normami clearingu, Pauschalreise, bonami itp.

W tym stanie rzeczy partia faszystowska dokonuje największego „tour de force" w historii Italii chcąc sprządz losy Włoch z losami Rzeszy i nauczyć naród włoski sympatii dla Niemiec.

Staje się rzeczą coraz bardziej wątpliwą, czy partii faszystowskiej uda się nauczyć naród włoski sympatii dla Niemiec. Ten „tour de force" może chybić na całej linii.

Triumwirat wywiadu III Rzeszy

Pod powyższym tytułem pomieszcza tygodnik „Zaczyn" niezwykle interesujący artykuł A Pawlikiewicza, odsłaniający metody i sposoby pracy Niemiec w dziedzinie propagandowo - szpiegowskiej, obejmującej swą misterną siecią nie tylko wszystkie terytoria Rzeszy, ale i niemal cały świat.

Akcja ta kierowana jest przez 3ch potentatów: Ribbentropa, Nicolai i Himmlera, a cały sztab ich pracowników przechodzi najpierw specjalne wyszkolenie.

„W III. Rzeszy istnieje obecnie kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt, specjalnych szkół szpiegowskich, z których najznakomitszą, przeznaczoną dla najzdolniejszego narybku jest szkoła prof. Jewicha. Wychowankowie tych szkół przechodzą nader staranne przeszkolenie. W początkowej fazie kładzie się nacisk na rozwój fizyczny kandydata, wytworne wychowanie i nienaganną prezencję, znajomość języków i obyczajów kraju, w którym prowadzona będzie robota. Później idzie przygotowanie techniczne: znajomość szyfrów, ćwiczenia wzrokowe, pamięciowe i słuchowe, na które kładzie się szczególny nacisk, znajomość zagadnień wojskowych, itd. Jeśli do tego dodamy jeszcze obowiązek dokładnego, w szczegółach zapoznania się z istniejącą zagranicą opozycją niemiecką, okaże się, iż adept sztuki szpiegowskiej przechodzi wszechstronne wykształcenie.

Ale poza tą plejadą agentów specjalnych, zajmujących się dawaniem dyrektyw i kierowaniem akcją w krajach obcych, znajdują się tysiące agentów niemieckich, którzy rekrutują się z różnych warstw społecznych. Jedni z nich, emigranci polityczni, stoją na usługach wywiadu niemieckiego w obawie przed represjami wobec pozostawionych w Rzeszy rodzin, inni pracują, aby z tego móc się utrzymać, inni wreszcie pragną tą drogą zaskarbić sobie łaski kierownictwa nar. socjalistycznego. Jak obliczają, w chwili obecnej w samych tylko państwach zachodnich dla niemieckiego wywiadu pracuje ponad 30.000 osób, w czym $^2/_3$ kobiet.

Ostatnie rewelacje we Francji, rozpoczęte wydaleniem z granic tego państwa bliskiego współprac. i przyjaciela min. Ribbentropa, Abetza, rzucają światło na zasięg akcji wywiadu niemieckiego. Te prewencyjne posunięcia rządów państw zachodnich, publikowane przez prasę, miały również charakter wychowawczy. Ostrzegły one swoich obywateli przed grożącym na każdym kroku niebezpieczeństwem, jakie stanowi najniewidoczniejszy choćby kontakt z cudzoziemcami, czy zbyt nieopatrzne udzielanie pozornie nic nie znaczących informacyj, zarówno obcym, jak i czasami zbyt natarczywym współziomkom".

To ostatnie ostrzeżenie ważne jest i dla nas, ważne jest dla całej Polski, a szczególnie ważne na naszym terenie.

O tym wszyscy i zawsze powinniśmy pamiętać.

ZJAZD SIERPNIOWY

ROZMIARY BIEGU SZTAFETOWEGO.

Przygotowania do biegu sztafet z całej Polski na uroczystości Zjazdu Sierpniowego w Krakowie trwają w całej pełni. Organizacją zajmuje się Związek Strzelecki, poza tym zaś w sztafetach biorą udział największe i najpoważniejsze organizacje jak: Związek Rezerwistów, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Sokół, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Związek Młodej Wsi „Siew", Przysposobienie Wojskowe Leśników, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Straży Pożarnych R. P., Związek Legionisów, Związek Młodej Polski, Szkoły Rolnicze, Hufce Szkolne, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i inni. Ogółem długość trasy wszystkich sztafet wynosi ponad 5500 klm., ponieważ zaś sztafety są dwuosobowe, w biegu weźmie udział łącznie przeszło 11.000 ludzi, nie licząc organizatorów, osób sprawdzających kontrolę na etapach, łączników itp. Cyfry te mówią same za siebie, wskazując jak wielkie trudności mają do pokonania organizatorzy biegu, aby impreza ta odbyła się sprawnie i w wyznaczonych terminach.

SZTAFETA WOJSKOWA PRZYNIESIE OGIEŃ Z POLA BITWY POD RADZYMINEM.

Ogółem do Krakowa przybędzie 14 sztafet z całej Polski, przy czym udział w nich bierze szereg organizacyj i stowarzyszeń. Zgłosiło współpracę również wojsko, które organizuje sztafetę Radzymiń—Kraków. Sztafeta ta, w odróżnieniu od innych będzie 1-no osobowa.

JEDNO - KILOMETROWE ODCINKI TRASY

Niektóre sztafety jak wileńska lub gdyńska, mają bardzo długie, blisko 800-kilometrowe trasy do pokonania, a mimo to odcinki te przebyte będą w stosunkowo krótkim czasie 2—3 dni. Dystanse te przebyte zostaną dlatego tak szybko, że sztafety iść będą nieprzerwanie dniem i nocą, trasy zaś podzielono na małe 1-kilometrowe odcinki. Każdy z uczestników więc, mając tylko kilometr do przebycia może przebiec go stosunkowo szybko i oddać pochodnię swemu następcy. Jeśli pochodnia dopala się, należy zapalić od jej ognia nową, na następnej zmianie sztafety.

LOKALNE UROCZYSTOŚCI.

Z okazji wyruszenia sztafet do Krakowa, organizowane są w poszczególnych miejscowościach lokalne uroczystości, z udziałem władz, organizacyj społecznych i szerokich mas ludności. Również na trasach, którymi przebiegną sztafety, witane one będą przez ludność, organizacje itp.

PIERWSZE SZTAFETY WYRUSZĄ 2 SIERPNIA.

Czas przeznaczony na przebycie poszczególnych tras zależny jest oczywiście od ich długości. Dlatego też różne będą terminy sztafet, stosownie do dystansu, który należy przebyć.

Najpierwsze wyruszają sztafety z Wilna i Gdyni, obie we wtorek, dnia 2 sierpnia, przy czym wileńska wybiegnie o godz. 18.01, gdyńska zaś o 18.31.

O czym się mówi:

Mamy dużo kłopotów, coraz więcej kłopotów — narzekają pesymiści i robią takie miny, jak gdyby rzeczywiście widzieli i wiedzieli więcej od innych.

Tymczasem ani więcej nie wiedzą, ani dobrze nie widzą.

Owszem, kłopoty mamy, jeszcze jakie kłopoty!

Ale są to kłopoty wspaniałe, jak niedawno na jednej z konferencyj prasowych wyraził się minister Ulrych, bo związane są nie z faktem zastoju, lecz z faktem rozwoju i to rosnącego z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Kilka cyfr i zestawień, bo one ilustrują najlepiej:

Inwestycje kolejowe pochłonęły w ostatnim trzechleciu 270 milionów złotych.

Kwota roczna na zaopatrzenie w tabor i w materiały rośnie z roku na rok i sięga obecnie sumy 350 mil. zł.

W roku 1936 przewieziono podróżnych 172 mil., — w roku 1938 — 225 mil.

W roku 1936 było w ruchu 1238 autobusów, — obecnie jest już 1988 autobusów, które obsługują 30.200 km dróg.

W roku 1936 było w Polsce ogółem 6110 samochodów ciężarowych, obecnie jest ich 9.503.

Ale to wszystko mało, jeszcze za mało: i taboru i autobusów i dróg, i stąd płyną kłopoty, wciąż nowe kłopoty!

Ale idziemy stale naprzód, — zastoju nie znamy — i dlatego z kłopotami damy sobie radę.

•

„Kultura" niemiecka święci coraz nowe i „wyższe" triumfy.

Władze niemieckie na terenie Prus Wschodnich spać po prostu nie mogą w obawie przed miejscowymi Polakami. To też wydalają ich ciągle.

„Gazeta Olsztyńska", która prowadzi mężnie i spokojnie ustawiczną walkę w obronie polskości, prawie w każdym numerze donosi o nowych „rugach pruskich".

Mówiąc o tym przypominamy sobie z otuchą, że te „rugi pruskie" trwają prawie bez przerwy od r. 1724 a więc już przeszło dwieście lat, i Mazurów naszych nie zdołały pokonać.

Silniejszy jest lud polski od pruskiego prawa pięści.

Zdobywczy pochód kultury

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy ostatnio świadkami korzystnego rozwoju, jaki się daje zauważyć we wszystkich prawie dziedzinach naszego życia gospodarczego. Z cyfr i danych, które przynosi zarówno prasa fachowa, jak i codzienna, wynika niezbicie, że w roku 1938 poczyniliśmy bardzo znaczne postępy w porównaniu z latami poprzednimi. Opracowane ostatnio i opublikowane cyfry za rok 1938 wskazują poważny wzrost naszej aktywności i naszych osiągnięć na polu gospodarczym.

Wiemy z historii, że wzrost dobrobytu ma jako normalną konsekwencję ożywienie życia kulturalnego, rozwój kultury narodu. Jest to zwykły bieg rzeczy w normalnych warunkach życiowych i rozwojowych. W ten sposób wzmożenie się działalności kulturalnej, które samo przez się jest zjawiskiem niezmiernie doniosłym i częstokroć decydującym nawet o dalszym rozwoju życia narodu, jest również najlepszym sprawdzianem wzrostu czy kurczenia się dobrobytu.

Zastanówmy się chwilę, jak przedstawia się poziom życia kulturalnego w Polsce i w jakim kierunku ono się rozwija. Niezmiernie ciekawe wnioski nasuwają się tu po przejrzeniu opublikowanych ostatni przez Główny Urząd Statystyczny cyfr porównawczych za ostatnie dwa lata.

Najbardziej wymowne — a zarazem może najważniejsze jeśli chodzi o odtworzenie wiernego obrazu poziomu kulturalnego najszerszych warstw społeczeństwa — są tu dane, dotyczące bibliotek oświatowych. Ostatnie trzy lata przyniosły bardzo poważny wzrost ilości bibliotek i to zarówno utrzymywanych przez samorządy, jak i organizacje społ. Szczególnie znamienny jest fakt wzrostu ilości tak zwanych bibliotek ruchomych, które posiadają szczególne znaczenie, dzięki ogromnym możliwościom zasięgu, którym obejmują ludność zamieszkałą przeważnie na wsiach i to w najbardziej odległych zakątkach kraju. To też ich rola kulturalna i oświatowa jest nieoceniona. Ilość tego rodzaju bibliotek, utrzymywanych przez samorząd wzrosła w 1938 r. w porównaniu z 1937 r. z 4197 na 5383. Biblioteki ruchome społeczne zwiększyły się w tym okresie czasu w tym samym stopniu, a mianowicie z 3945 na 5139. O tym, jak potrzeba tych bibliotek, świadczy najlepiej równomierny wzrost czytelników, korzystających z ich usług, a przede wszystkim ilość wypożyczonych tomów. W 1937 roku wypożyczono w bibliotekach samorządowych ogółem 2.443.900 tomów, a w roku 1938 — 4.544.100, przy czym ta ostatnia cyfra nie obejmuje województwa stanisławowskiego, dla którego dane te nie są jeszcze gotowe. W bibliotekach społecznych zanotowano w 1937 r. 8,185,600 wypożyczeń, a w roku 1938 8,675,800.

Wymownym świadectwem tego wzmagającego się ogólnego łaknienia oświaty jest również stały wzrost nakładu druków nieperiodycznych, a więc książek zarówno naukowych, jak i beletrystycznych wydawnictw popularnych i podręczników. Niestety, nie dysponujemy tu jeszcze danymi za rok 1938, jednakże i dane za poprzednie lata są dość wymowne Nakład wydawnictw tych na terenie całego kraju wzrósł z 16.525.600 egzemplarzy w 1936 r. do 29.152.900 w 1937 r., przewyższając o przeszło 9 milionów egzemplarzy nakłady z 1928 roku, a więc z t. zw. lat przedkryzysowych.

Ten wzorst popytu na słowo drukowane idzie u nas w parze z analogicznym rozwojem radiofonii w kraju. Dwa te objawy nie wykluczają się nawzajem, jak widać z tego ani sobie nie przeszkadzają, lecz na odwrót znakomicie się uzupełniają. Najlepiej świadczy o tym liczba radioabonentów, która wzrosła z 677.400 w r. 1937 na 861.100 w 1938 r. i osiągnęła rekordową cyfrę 1.016.500 w roku bieżącym.

Również i w dziedzinach czysto artystycznych mamy do zanotowania to samo zjawisko. Najłatwiejszą do sprawdzenia pod tym względem dziedziną sztuki to teatr i kino, gdzie możemy porównać ilości sprzedanych biletów. I tak np. ilość biletów sprzedanych w kinematografach wzrosła z 49.406 tysięcy w 1937 r. do 57.165 tys. w 1938 r.

Tych kilka podanych przykładowo cyfr, możnaby uzupełnić całymi kolumnami analogicznych danych, które wszystkie świadczą o jednym: o stałym wzroście życia kulturalnego w Polsce. Oczywiście pozostaje na tym polu jeszcze dużo do zrobienia, jednakże stwierdzić to można z całą stanowczością, że znajdujemy się pod względem rozwoju życia kulturalnego na najlepszej drodze.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Mocna tendencja na angielskim rynku drzewnym

Mocna tendencja na angielskim rynku materiałów drzewnych jest nadal utrzymana. Ceny miękkich materiałów tartych, a więc czerwonych (sosna) i białych (jodła, świerk) notowane są w dalszym ciągu wysoko.

W ub. tygodniu ZSRR znów zdołał podwyższyć na swe wyroby ceny o 7 sh. 6 d na 1 standarcie. Zaofiarowana ilość sowieckiego drewna była niewielka i wynosiła ok. 8 tys. standartów tarcicy, przeważnie białej. Mimo wysokiej ceny ZSRR nie miał trudności w ulokowaniu tej partii, za pośrednictwem indywidualnych pertraktacyj.

Największe zapotrzebowanie na tarcicę istnieje na rynku angielskim ze strony rządu. Drewno to służy bowiem do budowy koszar i wojskowych obozów letnich, przewidzianych dla ewakuacji ludności cywilnej na wypadek wojny. Zaznaczyć należy, że przy dostawach rządowych obowiązuje t. zw. „klauzula preferencji imperialnej“, w myśl której drzewo z krajów imperialnych, a więc w pierwszym rzędzie z Kanady, ma pierwszeństwo przed importem z innych państw. Klauzula ta spowodowała, rzecz jasna, znaczny popyt na drzewo kanadyjske, wobec czego w pierwszej połowie rb. import drzewa kanadyjskiego wyniósł ok. 43 miln. stóp wobec 20 miln. stóp w analogicznym okresie r. ub.

Mimo wspomnianej preferencji dla drzewa kanadyjskiego, eksporterzy europejscy zdołali sprzedać ok. 80 proc. swej produkcji, sortymentów miękkich, przeznaczonych na eksport.

Ceny tarcicy polskiej miały ostatnio również tendencję zwyżkową, jednakże ilość drewna, sprzedanego przez eksporterów prywatnych, była na ogół niewielka. Należy to tłumaczyć stosunkowo niskimi cenami, uzyskanymi przez eksporterów polskich na rynku angielskim, jak i znacznym zapotrzebowaniem tych materiałów na rynku krajowym, wobec czego eksport w wielu wypadkach nie opłacał się.

Lasy Państwowe natomiast mogą poszczycić się znacznym sukcesem. Materiały tarte, produkowane przez to przedsiębiorstwo, zwłaszcza tarcica „L Orzeł P“, uważana jest w Anglii za równie dobre, jak szwedzkie i sowieckie. Wobec tego ceny tarcicy Lasów Państwowych zwyżkowały na rynku angielskim narówni z innymi przy czym nie ma żadnych trudności w jej zbycie.

Jakie kredyty wprowadza Państwowy Bank Rolny

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że w bieżącym sezonie Państwowy Bank Rolny (Oddziały w Grudziądzu i Gdyni) rozprowadzać będzie:

1. kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, dla większych gospodarstw oprocentowane 4 i pół proc. p. a.,
2. kredyty zaliczkowe (zaliczki zbożowe) na zboże dla mniejszych gospodarstw oprocentowane 4 proc. p. a. za pośrednictwem terenowych instytucyj kredytowych,
3. na ogólne potrzeby gospodarcze oprocentowane 7 proc. p. a.,
4. kredyty nawozowe (warunki będziemy mogli podać dopiero w późniejszym czasie),
5. kredyty pod rejestrowy zastaw bydła.
6. kredyty zaliczkowe (zastaw bydła opasowego),
7. kredyty warzywniczo - sadownicze, oprocentowane 7 proc. p. a. na okres lat 4,
8. kredyty hodowlane na kupno owiec, oprocentowane 3 i pół proc. p. a. na okres 4 lat,
9. kredyty hodowlane na zakup ogierów, oprocentowane 4 proc. p. a. na okres 2 lat,
10. kredyty na zakup siewników na warunkach dotychczasowych.

Ponadto nadal udzielane będą pożyczki długoterminowe w 4 i pół proc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego serii I na spłatę reszty ceny kupna za działki pochodzące z parcelacji prywatnej.

Kredyty na ogólne potrzeby gospodarcze i zaliczki zbożowe dla gospodarstw o obszarze do 50 ha rozprowadzane będą nie bezpośrednio przez Bank Rolny, a jedynie za pośrednictwem terenowych instytucyj kredytowych.

Z uwagi na to, że Oddziały Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu i Gdyni otrzymały dopiero przydziały ramowe, powyższe dane mają charakter jedynie orientacyjny.

Uruchomienie czwartego pieca w hucie żelaza w Trzyńcu

Huta żelaza w Trzyńcu, która — jak wiadomo — obchodzi w rb. stulecie zapalenia pierwszego wielkiego pieca, posiada obecnie 4 wielkie piece o łącznej zdolności produkcyjnej 1.500 ton surówki na dobę. Z tych 4-ch pieców ostatnio były czynne tylko 3, gdyż czwarty unieruchomiony został jeszcze przez Czechów. Wzrost zapotrzebowania na surówkę żelazną, jaki zaznaczył się ostatnio w Polsce, w związku z zakrojonym na szeroką skalę programem inwestycyjnym, skłonił zarząd Spółki Górniczo-Hutniczej Karwina-Trzyniec do uruchomienia czwartego pieca w Hucie Trzynieckiej.

Fakt ten jest dla gospodarki narodowej wydarzeniem dużej wagi, to też zapalenie czwartego pieca w Hucie Trzynieckiej, które odbyło się w dniu 20 bm. w obecności przedstawicieli władz miejskich, zarządu Spółki oraz członków rady urzędniczej i rady robotniczej, miało przebieg uroczysty. W przemówieniach, wygłoszonych przy tej okazji zaznaczono, że zapalenie czwartego wielkiego pieca powiększy nasze podstawy surowcowe o 100 tys. ton surówki żelaznej rocznie. Uruchomienie tego pieca jest wynikiem nietylko obecnej koniunktury, ale przede wszystkim rezultatem wspólnego i solidarnego wysiłku robotnika i inżyniera polskiego oraz dyrekcji Spółki w kierunku intensyfikacji produkcji huty.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W R.1938 I UDZIAŁ W NIM PORTÓW GDYNI I GDAŃSKA

Wzrastające zainteresowanie sfer gospodarczych zagadnieniami, związanymi z obrotami handlu zagranicznego Polski i udziałem jaki w tych obrotach zajmują porty polskiego obszaru celnego, a zwłaszcza portu gdyńskiego, skłoniły Izbę Handlowo - Przemysłową w Gdyni do ujęcia w formie broszury materiałów, opracowanych przez p. B. Polkowskiego, a opublikowanych uprzednio w biuletynie Izby. Broszura zawiera materiały statystyczne w ujęciu ogólno - analitycznym, ilustrując obroty handlu zagranicznego Polski w roku 1938 z przytoczeniem danych porównawczych z roku 1934, jako roku największej depresji w naszych obrotach towarowych z zagranicą.

Powyższa praca nie jest pomyślana jako studium zjawisk gospodarczych, lecz może dać podstawę do tych studiów, gdyż wiernie odtwarza rzeczywisty stan rzeczy w postaci materiałów liczbowych, a te ze swej strony służą również dla wyciągnięcia wniosków natury praktycznej. Z przytoczonych względów najnowsze wydawnictwo Izby Przem.-Handl. w Gdyni jest przedsięwzięciem bardzo pożytecznym. Broszura pt. Handel Zagraniczny Polski w 1938 i udział w nim portu Gdyni i Gdańska obejmuje 67 stron druku.

Rzesza dąży do przejęcia zakładów Witkowickich

W kołach finansowych City londyńskiej krążyły w ub. tygodniu pogłoski, dotyczące pertraktacyj prowadzonych między przedstawicielami rządu niemieckiego a londyńską i paryską rodziną Rotschildów w sprawie wykupu akcyj koncernu przemysłowego w Witkowicach, posiadającego, jak wiadomo, wielkie zakłady produkujące stal i amunicję w Czechach.

Połowa akcji tego wielkiego koncernu znajduje się w posiadaniu wiedeńskiego banku Rotschildów, przy czym akcje te zostały zdeponowane w towarzystwie „Alliance Assurance Co.“ w Londynie.

Według tych pogłosek, oficjalnie niepotwierdzonych, koncern niemiecki, zbliżony do grupy stalowej Goeringa, nabył wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie koncernu witkowickiego za 3 miln. funtów. Zaznaczyć należy, że kwota ta jest niezmiernie niska, gdyż obiekt wart jest około 10 miln. funtów.

Warto przypomnieć, że Zakłady Witkowickie posiadają także w swym portfelu większość akcyj szwedzkich kopalń rudy żelaznej, dostarczających potrzebny surowiec dla hut witkowickich. Otóż wg. tych pogłosek wraz z akcjami Zakł. Witkowickich — odstąpione również zostały akcje kopalń szwedzkich. Jeśli pogłoski te okażą się prawdziwe, to duże kopalnie rudy żelaznej w Szwecji będą kontrolowane w przyszłości przez kapitał niemiecki.

Na bieżni, boisku i ringu

Czy uczeń pobije swego mistrza?

Wicemistrz świata Verey wychował sobie godnego następcę

Tegoroczne międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy, — których szczegółowe wyniki podaliśmy w ub. poniedziałek, nie przyniosły żadnych rewelacyjnych wyników, zresztą ich międzynarodowy charakter ratowały zaledwie dwie zagraniczne osady: duńska czwórka Roklubben „Skjold“ Kopenhaga i łotewski skiffista z Jelgavaer Ruder-Club Jelgava — E. Hanzels.



Oto trzej skiffiści, w chwilę po sobotnim biegu jedynek I kl.: w środku wicemistrz świata Roger Verey (AZS. Kraków), z lewej Ewald Reich (RC. „Frithjof“ — Bydgoszcz, z prawej Łotysz E. Henzels.

Że czwórka KKW Bydgoszcz zdobyła dla Polski po raz pierwszy „Puchar Bałtyku“ to tylko dzięki temu, że Duńczycy startowali na cudzej łodzi, na obcym terenie i przy publiczności, dopingującej Polaków. Bieg wygrali Polacy dosłownie na ostatnich metrach przed metą i to zaledwie o 1/4 długości łodzi. W innych więc warunkach Duńczycy napewno wygraliby ten bieg.

W biegu jedynek I klasy triumfował, jeśli można to nazwać triumfem, wicemistrz świata Roger Verey. Nie miał on wogóle godnych siebie zawodników i w rezultacie wygrał bieg przed Reichem z Bydgoszczy o 5 prawie długości, natomiast trzeci zawodnik, Łotysz E. Hanzels pozostał za Reichem o 3 długości.

Jedynym jaśniejszym punktem regat był start młodego, 20-letniego skiffisty z AZS Kraków — Csaba Dezsö.

Forma tego wioślarza rokuje wielkie nadzieje. Jest on wychowankiem Vereya i odziedziczył po swoim mistrzu piękny styl, długie, spokojne i pełne pociągnięcia.

Zadokumentował on swoją świetną formę w sobotnim i niedzielnym biegu.

W sobotę stanął on do walki ze skiffistą grudziądzkim Koschowitzem, bijąc go z łatwością o 15,2 sek. i pozostawiając go poza sobą o 5 prawie długości. W niedzielę Csaba spotkał się z dobrze reprezentującym się fizycznie bydgoszczaninem Reichem i współzawodnikiem z poprzedniego dnia — Koschowitzem. I znowu zabłysnął nieprzeciętny talent tego młodego wioślarza. Wygrał on ten bieg zdecydowanie, wiosłując b. spokojnie i stale w jednakowym tempie. Jego rywale pozostali za nim prawie o 4 długości. Na zwycięzcy nie widać było prawie wcale zmęczenia a w chwilę po ogłoszeniu wyniku biegu, wśród huraganowych oklasków prawie 8-tysięcznej widowni przejechał on przed trybunami rześki i świeży, jak by dopiero przed chwilą siadł do łodzi.

Fakt ten jest wielce pocieszający, bo dziedzina wioślarstwa stoi u nas w Polsce b. nisko.

Młodego skiffistę Csaba Dezsö już dziś „spece“ uważają za godnego następcę naszego olimpijczyka Vereya.

MARCELAK WYGRAŁ TRZECI ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

W poniedziałek odbył się trzeci etap 5 wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Lwów—Rzeszów (158 klm.) Start nastąpił we Lwowie o godz. 12 z przed gmachu Uniwersytetu.

Na 112 km. odpada od czołówki Wasilewski i Kapiak Józef, który przebija gumę. W czołówce pozostają Rzeźnicki, Kończak, Maedi, Napierała i Marcelak. Na 118 klm. przebija gumę Maedi. Na 127 km. następuje zmiana na kolejności w ten sposób, że na czoło wysuwa się Napierała, tuż za nim Marcelak, następne Kończak i Rzeźnicki. O 5 minut dalej Bieniek, o. pół minuty za nimi Bański i Maedi.

Na 20 km. przed Rzeszowem wycofuje się z wyścigu Matczak, który wyczerpał już cały zapas gum.

Wyniki trzeciego etapu: 1) Marcelak (emigracja) w czasie 4.57.19; 2) Napierała 4,57,19,6; 3) Rzeźnicki, 4) Bieniek, 5) Kończak 6) Ignaczak, 15) Maedi (Węgry) 15,33,40.

W punktacji ogólnej po trzech etapach zaszły b. duże zmiany. Niektórzy zawodnicy spadli na dalsze miejsca, natomiast inni przesunęli się w górę. Prowadzenie objął Rzeźnicki. Kolejność po 3 etapach:

1) Rzeźnicki w czasie 17,10,11,2; 2) Napierała 17,10,42; 3) Wiśniewski 17.15,58,8; 4) Kapiak Józef, 5) Jackowski, 6) Bieniek, 7) Marcelak, 8) Siemiński, 9) Zagórski, 10) Ceniewski.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z FINLANDIĄ

Kapitan Polskiego Związku Pływackiego p. Berlik ustalił wczoraj definitywny skład reprezentacji Polski na mecz z Finlandią, który się odbędzie w Helsinkach na morzu, w dniach 30 i 31 bm. (w niedzielę i poniedziałek).

Skład ten przedstawia się następująco:

Panowie: 100 m — Bocheński, Jędrysek; 400 m — Jędrysek, Białyński; 100 m na wznak — Kumant, Kowalski; 100 m klasycznym — Heidreich, Kot III; skoki z wieży i trampoliny — Maerz i Ziaja; sztafeta 3 x 100 m zmiennym — Kumant, Heidrich, Bocheński; sztafeta 4 x 200 m dowolny m — Białyński, Kunzelman, Kowalski, Jędrysek.

Panie: 100 m dowolnym — Kratochwilówna i Dawidowiczówna; 100 m na wznak — Naszewska i Dawidowiczówna; 200 m klas. — Gietkówna i Szumiłowska; sztafeta 3 x 100 m zmiennym — Banaszewska, Gietkówna i Kratochwilówna; skoki — Szczepańska.

Fak powołania do reprezentacji nieznanej dotąd zawodniczki warszawskiej Gietkówny wywołał pewną sensację. Fakt ten jest jednak w pełni usprawiedliwiony, gdy się zważy, że w osobie tej 14-letniej zawodniczki pływactwo polskie zyskuje zawodniczkę na wielką skalę. W oficjalnej eliminacji, zarządzonej celem wyłonienia kandydatek na wyjazd do Finlandii, Gietkówna, startując w bardzo silnej konkurencji obok mistrzyni Polski Kandlówny oraz Szumiałowskiej, odniosła bezapelacyjne zwycięstwo, przy czym uzyskany przez nią czas 1.35,3 jest równy rekordowi Polski, należącego do Bolówny. Kandlówna uzyskała czas 1.35,9, który jest jej rekordem życiowym.

W piłce wodnej reprezentacji Polski wystąpi następujący skład: bramka — Zakrzewski, obrona — Hallor i Karpiński, pomoc — Kierysz, atak — Bocheński, Gumkowski i Kulawik.

W Inowrocławiu grasuje pomysłowy złodziej

Złodzieje okazują się niewyczerpani w pomysłach. Oto nowy przykład sprytu:

W Inowrocławiu do jednego z pensjonatów przyszedł jakiś młodzieniec, który przed tym obserwował kto z pensjonatu wychodzi, z którego mieszkania i gdzie pozostawia klucz po zamknięciu drzwi. Obserwując tak zauważył, że jeden z kuracjuszów wychodząc, po zamknięciu drzwi, klucz pozostawił zawieszony z boku na futrynie. Po jego odejściu, złodziej otworzył mieszkanie, zapakował sobie ubranie i inne przedmioty i wyszedł. Na korytarzu spotkała go administratorka pensjonatu, na widok której spryciarz paczkę położył i metrem wymierzał drzwi, a zapytany co robi, oświadczył, że wymierza drzwi dla dokonania uszczelnienia przed atakami gazowymi. Administratorka uwierzyła temu, gdyż rzeczywiście w tym okresie w Inowrocławiu urzędowała specjalna komisja z ramienia OPLG.

Opis złodzieja: lat 27, wysoki, włosy c. blond, z przedziałem na boku, szczupły, ubrany w nowe ubranie koloru szarego, c. brązowy kapelusz, żółte półbuty, wygląd inteligenta.

W wypadku pojawienia się gdziekolwiek opisanego złodzieja, należy zawiadomić o tym najbliższy urząd policyjny.

Świecie

— **Łuna pożarów nad powiatem świeckim.** Nie bodaj w tym roku burzy, któraby przeszła bez wyrządzenia szkód. Ostatnio znowu oderzył grom w owczarnię zarodową majętności Poledno, pod Bukowcem. Wraz z obszernym budynkiem gospodarczym spłonęło 210 sztuk owiec. Szkody wynoszą 27.000 złotych.

W Buśni uderzył grom w dom mieszkalny rolnika Augustyna Puwalskiego. Dom zgorzał doszczętnie, szkody wynoszą 2000 zł.

W Pruszczu spalił sę budynek gospodarczy u rolnika Waschaua. Szkody wynoszą około 1500 złotych, a przyczyną pożaru była nieostrożność 5-letniego synka pogorzelca.

W Cieleszynie pod Topolem, zgorzał dom drewniany i częściowo umeblowanie rolnikowi Józefowi Kurdesowi. Szkody obliczają na 10.000 zł. Przyczyna pożaru jest nieznana.

— **Srebrnym medalem za 20-letnią służbę** w samorządzie miejskim został odznaczony urzędnik Zarządu Miejskiego w Świeciu p. Edmund Sass. Winszujemy!

— **Krwawa bójka.** We wsi Dworzysko doszło do zatargu między 20-letnim Adolfem Krampitzem z Kosowa, a 26-letnim Janem Wolframem i 27-letnim Wojciechem Gondkem z Kosowa. W rezultacie zatargu dwaj ostatni pokaleczyli Krampitza nożami tak niebezpiecznie, że musiano przywołać na mejsce lekarza, a następnie przewieźć poranionego do szpitala powiatowego w Świeciu. Obu nożowników policja aresztowała.

— **Budowa kościoła w Przechowie postępuje naprzód.** Roboty przy budowie kościoła w pobliskim Przechowie posuwają się szybko naprzód. Wybudowano już gmach oraz wzniesiono wieżę. Zamówiono już także dzwony do kościoła. Obecnie wykonuje się roboty wnętrza i stolarskie. Na specjalne podkreślenie zasługują roboty rzeźbiarskie, a zwłaszcza płaskorzeźby na sufitach i ścianach, które wykonuje artysta p. Zuelke z Tucholi. O ile dopisze ofiarność i nie nastąpi jakaś przerwa w robotach, to w początkach października nowy kościół zostanie poświęcony. (Ś).

— **Wielkie zebranie kobiet.** Komitet porozumiewawczy wszystkich organizacji kobiecych w Świeciu zwołał ostatnio zebranie swych członkiń. Obszerna sala wypełniła się po brzegi kobietami ze wszystkich sfer obywatelskich miasta. Zebranie miało na celu zapoznać szersze warstwy kobiet z: ogólnymi zasadami ratownictwa przeciwgazowego oraz z rolą kobiety w przygotowaniu domu rodzinnego do samoobrony. Pierwszy referat wygłosiła p. Rylska, następny p. Smólska.

— **Krowy na torze.** Na linii kolejowej bydgosko-gdyńskiej obok wsi Lubani Lipiny najechał pociąg na dwie krowy, które odłączywszy się od stada chodzącego bez należytego nadzoru na pobliskim pastwisku spacerowały po torze kolejowym. Obie krowy zostały zabite.

— **Niezwykły jubileusz stowarzyszenia charytatywnego.** Dawniejsza Konferencja Żeńska, a dzisiejsze Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Świeciu przygotowuje się do obchodu niezwykłego jubileuszu. Będzie nim tysiączne zebranie, jakie przypada w początkach września. Szczegóły obchodu zostały ustalone na odbytym kwartalnym zebraniu sprawozdawczym.

— **Przy pracy stracił jedyne oko.** Robotnik W. z Bagniewka, który w czasie wojny postradał jedno oko będąc ostatnio zajęty przy robotach na torze kolejowym, został trafiony kamykiem w zdrowe oko. Okaleczenie tego oka jest tak poważne, że zachodzi obawa zupełnej utraty wzroku. Robotnika umieszczono w szpitalu. (Ś)

Działdowo

— **Gwałtowna burza.** Nad Działdowem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody. — Burza zniszczyła w kilku miejscach urządzenia telefoniczne, instalacje radiowe oraz uszkodziła piorunochron na wieży kościelnej. —

— **Tragiczna śmierć starca.** W Nielbarku wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł 78-letni rolnik Adam Domżalski. — Starzec przechodząc przez podwórze został zaatakowany przez rozjuszonego buhaja, który mu zadał bardzo ciężkie razy. Na skutek tych obrażeń nieszczęśliwy rolnik zmarł.

— **Jeszcze jeden dowód „lojalności" niemieckiej.** W mieszkaniu Niemca Ericha Baasnera, w Działdowie dokonano rewizji domowej, która dała sensacyjny wynik. — Podczas rewizji znaleziono bardzo obfity materiał obciążający. „Lojalnego" Niemca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Orłem" — Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z środy na czwartek dr. Sikorski — ul. Solankowa 14; z czwartku na piątek — dr. Woyciechowski — ul. Solankowa; z piątku na sobotę — dr. Kubiak — ul. Król. Jadwigi.

— **Karetka pogotowia PCK.** — tel. 276.

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa. Z powodu porządkowania biblioteki uprasza się czytelników o natychmiastowy zwrot książek do gospodarza świetlicy KPW p. Stręka w godz. od 9—20-tej.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Królowa tańca".
SŁOŃCE: „Szalony chłopak".
ŚWIT: „13 kroków".
STYLOWY: „Ostatnie ostrzeżenie".

TEATR ZDROJOWY

W środę, 26 bm. gościnny występ „Teatru Ziemi Pomorskiej" w głośnej komedii Deval'a p. t.: **„Subretka".** Rolę tytułową odtworzy p. **Dziewońska,** poza tym wystąpią: Małkowska, Gołaszewska, Cybulska, Strzelecki, Wasilewski i Butrym.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Od Redakcji. Wobec często zdarzających się wypadków późnego nadsyłania do „Przedstawicielstwa" w Inowrocławiu komunikatów, ogłoszeń i zawiadomień, podajemy zainteresowanym do wiadomości, że wszelki materiał redakcyjny do następnego numeru „Gazety Pomorskiej" przyjmujemy tylko do godziny 13-tej dnia poprzedniego.**

— **Na „Zjazd Sierpniowy do Krakowa"** kupić można w Inowrocławiu karty uczestnictwa (upoważniające równocześnie do przejazdu pociągiem popularnym) w Sekretariacie obwodu miejskiego O. Z. N. przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., lub w Przedstawicielstwie „Gazety Pomorskiej" — tel. 198. Tutaj udziela się również szczegółowych informacyj osobom udającym się w dniu 6 sierpnia na zjazd do Krakowa.

— **Pociągiem turystycznym z Inowrocławia do Gdyni.** Specjalny pociąg turystyczny zaopatrzony w miękkie siedzenia, które z łatwością zmieniać się dają na miejsca leżące, wyjedzie z Inowrocławia do Gdyni w dniu 30. 7. br. o godz. 0.13. Powrót nastąpi 1. 8. o godz. 5.16. Każdy z uczestników wycieczki może przenocować w wagonie turystycznym bez korzystania z hoteli Całkowita cena wycieczki wynosi tylko 12.45 zł.

— **Zwycięstwo WKS Inowrocław.** Na boisku wojskowym w Inowrocławiu odbyło się spotkanie piłkarskie między WKS Inowrocław i K. S. Z. S. Toruń. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 4:2.

— **Z pracy społecznej na wsi kujawskiej.** Staraniem ks. proboszcza parafii w Złotnikach Kujawskich oraz miejscowego koła Gospodyń Wiejskich urządzono w Złotnikach Kujawskich wzorowy dzieciniec dla dzieci, którego uroczyste oddanie do użytku publicznego nastąpiło w ubiegły poniedziałek. Pracę wychowawczą dzieci na terenie dziecińca powierzono siostrze Dominikance z Inowrocławia Z powodu wielkiej ilości zgłoszeń dzieci, praca na terenie dziecińca zapowiada się interesująco i zapewne wyda doskonałe rezultaty.

— **O stałe posterunki policyjne na letniskach podmiejskich.** Wobec częstych awantur na letniskach podmiejskich, szczególnie w niedziele i święta, urządzanych przez młokosów nadużywających napojów alkoholowych, wskazane byłoby wystawienie stałych posterunków policyjnych w najliczniej uczęszczanych letniskach podmiejskich. W pierwszym rzędzie sprawę tę należałoby załatwić w stosunku do Janikowa, dokąd każdej niedzieli przybywa tysiące wycieczkowiczów.

— **Ceny targowe w Inowrocławiu.** Na ostatnim targu płacono za: 1 kg masła wiejskiego 3.00 zł; 1 kg masła mleczarskiego 3.20 zł; 1 mendel jajek 1,20 zł; kawałek sera białego od 20 do 25 gr; 1 kg czereśni 30—40 gr; 1 kg wiśni 40 gr; 1 kg agrestu 20—40 groszy; włoszczyzna 5 gr pęczek; buraki czerwone 5 gr pęczek; główka sałaty 3 gr; główka kapusty 10—15 gr; 1 kg kartofli 10 gr. **Drób: kury** 2.50—3.00 zł; kaczk. 2.50—3.00 zł: para gołąbków od 50 do 90 groszy.

— **Składajcie ofiary na dalszą rozbudowę lotniska inowrocławskiego.** Zarząd obwodu miejskiego LOPP. odnosi się z gorącym wezwaniem do społeczeństwa inowrocławskiego i kujawskiego o przekazywanie ofiar gotówkowych na rzecz dalszej rozbudowy lotniska inowrocławskiego. Przekazane ofiary gotówkowe zaliczone zostaną również jako Fundusz Rozbudowy Lotnictwa. Ofiarodawcy zostaną wpisani do „Złotej Księgi Budowy Lotniska w Inowrocławiu".

— **Zbytnia gadatliwość.** Małżonkowie Salatowie pochwalili się znajomym w wiosce Januszkowo, że otrzymali od krewnych z Ameryki dolary, które zamienili już na polskie złote. Efekt tej samochwalby nie dał na siebie długo czekać, gdyż na mieszkanie Salatów dokonano napadu, przy czym bandyci sterroryzowali rewolwerami wszystkich domowników, żądając wydania im pieniędzy. Nie wierząc zapewnieniom Salatów, że pieniędzy w domu nie przechowują, bandyci splondrowali całe mieszkanie i znaleźli jedynie 50 groszy, które zabrali i zbiegli pod osłoną nocy. Nazajutrz natychmiast po ujawnieniu napadu, władze policyjne zarządziły bardzo energiczny pościg, aresztując kilka osób silnie podejrzanych o dokonanie tego rozboju. Ze względu jednak na dobro dalszego śledztwa, nazwiska osób aresztowanych trzymane sa narazie w tajemnicy.

— **Policja inowrocławska zlikwidowała niebezpieczną szajkę włamywaczy.** Donosiliśmy ostatnio o zuchwałym włamaniu na terenie Inowrocławia do mieszkania mistrza rzeźnickiego Górnego, skąd złodzieje skradli kasetkę z zawartością 520 zł. Obecnie dzięki wysiłkom policji w Inowrocławiu, udało się wytropić całą szajkę włamywaczy, których dziełem była kradzież u p. Górnego. Aresztowani zostali Michał Hejna, Stanisław Szulc, Stanisław Twardygrosz i Maria Wiśniewska którzy wobec przedstawionych im dowodów do winy się przyznali.

Skradzione pieniądze złodzieje zużyli już na zakup żywności i odzieży. W toku dochodzeń ustalono również, że w sprawę tę mieszane są jeszcze dalsze osoby które znały mieszkanie p. Górnego i naprowadziły włamywaczy na myśl dokonania kradzieży.

WIECZORY TEATRALNE.

Sukces „Skowronka" w Inowrocławiu

W wypełnionej po brzegi sali Teatru Zdrojowego w Inowrocławiu odbył się gościnny występ cenionej śpiewaczki Lucyny Szczepańskiej w głośnej operetce Fr. Lehara „Skowronek". Piękne melodie tej miłej operetki i doskonały śpiew artystki oczarowały bez reszty kuracjuszów i obywatelstwo miasta, to też oklaskom nie było końca. Spośród artystów wyróżnili się ponad to Szczepański, Redo i Olędzki. Dekoracje były skromne, jednak sumiennie wykonane. Orkiestra (tylko cztery osoby — fortepian, skrzypce, wiolonczela i perkuria) pod dyrekcją kapelmistrza Lewickiego grała z pamięci. Efekty świetlne — jak zwykle w Inowrocławiu — ubogie.

(Hel.).

Podziękowanie dla starych i młodych

za udział w biegu rozstawnym do morza

Drugi powszechny bieg rozstawny do morza, odbyty w dniach 28 i 29 czerwca br. przeszedł do historii jako potężna manifestacja społeczeństwa Wielkiego Pomorza. Około 11 tys. biegnących to cyfra imponująca (w ub. roku wzięło w tym biegu udział 5742 osób), a powszechność tegorocznego biegu godna największego podkreślenia, biegli przecież: starostowie, oficerowie, księża, burmistrzowie, wójtowie, rolnicy, podoficerowie, robotnicy, szeregowcy, starzy i młodzi — najstarszym biegnącym był w rb. p. Franciszek Manuszewski z Lisewa Kościelnego pow. Inowrocław, liczący 89 lat oraz jego żona lat 72, najmłodsza — 4 lata — dziewczęta i chłopcy, zdrowi i ułomni.

Dalej liczne bramy triumfalne, orkiestry i liczna publiczność witająca biegnących, sprawna organizacja — oto objawy zrozumienia idei biegu oraz silnego przywiązania społeczeństwa pomorskiego do polskiego Morza.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do zorganizowania i powodzenia tego potężnego biegu, którzy wzięli udział w uroczystości startowej w Toruniu i zakończeniu biegu w Gdyni i w samym biegu oraz całemu społeczeństwu Wielkiego Pomorza, uczestniczącemu w jakikolwiek sposób w tej manifestacji sportowo morskiej, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Kierownik Okr. Urzędu WF i PW.

„Wyruszamy w daleki świat"

Jutro, w czwartek, 27 lipca br. o godz. 16,10 słuchacze całej Polski będą świadkami pożegnania ms. „Chrobry" — odpływającego w pierwszą podróż transoceaniczną.

Będzie to odtworzenie nagranego na płyty reportażu dźwiękowego z podniesienia bandery na ms. „Chrobry".

Sprawozdawcą jest Bohdan Pawłowicz.

Lubawa

— **Lubawa gorąco witała swych żołnierzy.** Po długich ćwiczeniach letnich, wrócili do Lubawy, uczniowie Szkoły Podoficerskiej dla Małoletnich. Aby godnie powitać młodych żołnierzyków, utworzył się komitet obywatelski z p. wiceburmistrzem Jankowskim na czele. Staraniem tego komitetu w dniu powrotu szkoły, całe miasto tonęło w zieleni i barwach narodowych. O godz. 9,30 przedstawiciele władz wraz z długim korowodem pocztów sztandarowych wszystkich miejscowych i okolicznych organizacyj oraz orkiestrą wojskową z Brodnicy wyruszyli na dworzec kolejowy, by przywitać wojsko. Wśród szpalerów ludności, ogorzali żołnierze obsypywani bukietami kwiecia wkroczyli na Rynek, gdzie imieniem miejscowego obywatelstwa przywitał ich członek komitetu p. not. Jarzęcki. Następnie ks. prałat Kasyna odprawił w asyście miejscowego duchowieństwa Mszę św. polową, po której wygłosił również okolicznościowe podniosłe kazanie. Po zakończeniu uroczystości odbyła się na rynku defilada wojska i organizacyj, którą wśród entuzjazmu ludności przyjęli pp. Starosta Powiatowy mgr. Kowalski i dowódca szkoły ppułk. Mijakowski. Po południu urządzono w miejscowym Parku Wolności zabawę ludową, podczas której bawiono się z iście staropolskim humorem.

Radzyn Chełmiński

— **Dzień chorych i ubogich.** Staraniem Stow. Pań. Mił. odbyło się w Radzynie doroczne święto chorych i ubogich. W pięknie przystrojonym kościele farnym odprawił ks. dziekan Podlaszewski uroczyste nabożeństwo, w czasie którego przemówił do chorych, ubogich i członkiń Stow. Pań. Mił., którzy wspólnie przystąpili do Komunii św. Następnie odbyła się w sali szkolnej wspólna kawa.

— **Powitanie kompanii Obrony Narodowej.** Z ćwiczeń wojskowych wróciła do Radzyna kompania Obrony Narodowej. Na powitanie dzielnych żołnierzyków przybrało starożytne miasto nasze szatę odświętną. — Na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach narodowych, a przy t. zw. „bramie grudziądzkiej" postawiono wspaniałą bramę powitalną. Wkraczających w mury miasteczka naszego, żołnierzy obrzucono kwiatami. Na Rynku oczekiwał Komitet Przyjęcia K. O. N. z burmistrzem Gibasem na czele, który w imieniu obywatelstwa pięknym patriotycznym przemówieniem powitał kompanię, na co odpowiedział dowódca kompanii p. por. Oczachowski. Po defiladzie Komitet przyjmował kompanię skromnym śniadaniem w salach Strzelnicy.

— **Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św.** W ub. niedzielę obchodzono w parafii uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej Komunii św. W uroczystej procesji wprowadzono dzieci do kościoła — pięknie przystrojonego. W czasie nabożeństwa przemówił do dziatwy ks dziekan Podlaszewski. Następnie 150 dzieci przystąpiło po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Po skończonym nabożeństwie odprowadzono dzieci w procesji do lokalu szkolnego, gdzie ugoszczono je kawą i plackiem. Każde dziecko otrzymało piękny obraz pamiątkowy.

Brodnica

— **Kino Reform.** „Dr Murek".

— **Katastrofa samochodowa.** Pomiędzy Kamieniem a Jabłonowem wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście zakończyła się niegroźnie. Samochód, którym kierował mjr. pilot Wiktor Ryl, na skutek defektu kierownicy uderzył w drzewo przydrożne. Samochód rozbił się. Kierowca i pasażerka p. Maria Filipowska, żona pułkownika z Warszawy, doznali lekkich obrażeń.

— **Burze niecą pożary.** Podczas burzy uderzył piorun w dom rolnika Walentego Seroczyńskiego w Polskim Brzoziu, wzniecając pożar. Mimo ciemnej nocy zorganizowano akcję ratunkową i zdołano uratować część dobytku oraz domostwa. Na domu mieszkalnym spalił się dach oraz część urządzenia wewnętrznego. Poza tym spłonęły dwie szopy. Ogólna strata wynosi około 3.000 zł.

— **Z działalności PPW.** Miejscowy oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego urządził ostatnio bieg kolarski na trasie Brodnica — Górzno — Brodnica, długości 50 km. Pierwsze miejsce zajął Jastrzębski przed Staniszewskim. Obaj kolarze osiągnęli dobry czas. Również urządzono zawody lekkoatletyczne, które wykazały dobrą sprawność pocztowców.

Poza tym urządzono wycieczkę rowerami do Tlenia, gdzie przebywają dzieci pocztowców na koloniach wypoczynkowych i obozie junackim.

Działalność PPW. zasługuje na większe poparcie władz z uwagi na odpowiedzialną służbę pocztowców — na wypadek wojny. Sprawność fizyczna — to zdrowie i siła rezerw armii polskiej.

Lidzbark

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** — Urzędnik Banku Polskiego w Lidzbarku Berszakiewicz w czasie jazdy rowerem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, z powodu pęknięcia ramy rowerowej. Rowerzysta odniósł ogólne potłuczenia oraz obrażenia głowy i twarzy.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś środa Anny	**26 lipca**
Jutro czwartek Rudolfa	**27 lipca**

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesiona została z dniem 15 bm. do nowego lokalu przy ul. Pomorskiej 1 (parter).

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka Piastowska**, ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.
— **Apteka pod Złotym Orłem**, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Zeznanie szpiega“.
KRISTAL: „Niebezpieczna miłość“.
BAŁTYK: „Ordynat Michorowski“.
BAŁTYK: „Słowiczek“.
KAPITOL: „Pani Walewska“.
APOLLO: „Mój przyjaciel Maharadża“.
MARYSIEŃKA: „Florian“.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Inspektor pracy 67 obwodu w Bydgoszczy**, ul. M. Focha 39, przyjmuje interesantów we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.

— **Kurs dla położnych.** Najbliższy dwuletni kurs dla kandydatek na położne rozpocznie się z dniem 1 października br. w Publicznym Szpitalu Miejskim w Toruniu. — Wnioski o przyjęcie na kurs przyjmuje i udziela bliższych informacyj Zarząd Miejski w Bydgoszczy Wydział Zdrowia Publicznego, ul. Jagiellońska nr 18, pokój 3. Ostateczny termin składania podań upływa w dniu 31 sierpnia br.

— **Z bydgoskiego studia.** Dziś w środę o godz. 17,00 studio bydgoskie transmituje z Ogrodu Teatralnego koncert zespołu tanecznego orkiestry pułku „Dzieci Bydgoskich“ pod dyr. kpt. St. Grabowskiego.

Od gdoz. 17,45 do 17,55 wygłosi prof. Florian Pankowski pogadankę dla maturzystów pt. „Wybór zawodu“.

Od godz. 22,00 do 23,00 wystąpi przed mikrofone mz koncertem rozrywk. zesp. BTM. pod dyr. Alfonsa Roeslera. W programie utwory Waldteufla, Kettelbeya i Joszystomo.

— **Pożar.** W fabryce Pfefferkoma przy ul. Podolskiej w suszarni płyt klejonych, służących do wyrobu mebli, powstał pożar, który strawił około 30 m. sześc. desek, wartości 1000 zł. Pożar ugasiła przywołana straż pożarna. Przyczyna pożaru nie znana.

— **Kradzieży mieszkaniowej** dokonano u p. Lawrenca, ul. Podwale 11, kradnąc materiał na ubranie wartości 84 zł. Poza tym nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Bogackiego, ul. Ogrodowa 1. Złodzieje jednak nic nie zabrali z mieszkania, albowiem zostali spłoszeni.

— **Dzień św. Wincentego a Paulo** jest wielkim świętem dla najbiedniejszych. — Szczególnie uczciło tego wielkiego Świętego Apostoła Miłosierdzia Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia oraz Konferencja Panów św. Wincentego a Paulo, parafii farnej w Bydgoszczy. Z inicjatywy wyżej wspomnianych Stowarzyszeń, odbyła się uroczysta msza św. dla biednych, którą odprawił ks. kan. Schulz.

Po mszy św. zebrały się rzesze biednych w Domu Katolickim, w liczbie około 500 osób, których suto ugoszczono kawą i plackiem. Widać z tego, że Stowarzyszenia te pracują naprawdę w intencji posłannictwa Patrona swego Towarzystwa, św. Wincentego a Paulo.

Koń zabity przez samochód

Półciężarowy samochód firmy Waszak z Bydgoszczy, najechał na ulicy Jagiellońskiej na zaprzęg Franciszka Matina z Przyłęków (pow. bydgoski). W wyniku najechania koń zaprzęgowy został zabity, a wóz uszkodzony.

Noworodek w jeziorze

Rolnik Otton Pohs w Trzeciewcu pod Bydgoszczą w jeziorze na terenie swego gospodarstwa wyłowił zwłoki noworodka płci męskiej w stadium zupełnego nieomal rozkładu. Policja wszczęła śledztwo celem wykrycia matki.

Kara za ucieczkę z więzienia

Sąd Okręgowy skazał 18-letniego Józefa Romansa na 3 miesiące aresztu. Wspomniany Romans swego czasu wałęsał się w okolicy, dokonując kradzieży, w rezultacie czego został osadzony w areszcie w Dobrczu. Zdołał on stamtąd pewnej nocy uciec, został jednak wkrótce przytrzymany i na nowo osadzony w areszcie. Za tę ucieczkę obecnie skazano go na areszt.

Przebieg pierwszego dnia Święta pułkowego bydgoskich białych ułanów

Chluba Bydgoszczy, jaką jest niezaprzeczenie stacjonowany tu pułk ułanów Wielkopolskich im. gen. Orlicz-Dreszera obchodzi z okazji 20-lecia swego istnienia w dniach 25 i 26 bm. — święto pułkowe.

W pierwszym dniu rano odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za poległych, odprawione przez ks. kan. Szackiego. Udział w nabożeństwie wziął pułk oraz delegacje wszystkich miejscowych jednostek wojskow. Po mszy św. złożono na grobie Nieznanego Powstańca wieniec.

Popołudniu odbyły się zawody sportowe dla szeregowych służby czynnej, po czym wieczorem przeprowadzono uroczysty apel pułku przed pomnikiem poległych na dziedzińcu koszarowym. Apel odbył się w obecności gości i władz z pp. gen. Dreszerem z Wilna, płk. Tarnasiewiczem, płk. Russockim na czele. Apel wywarł na obecnych bardzo podniosłe i wzruszające wrażenie.

W dniu dzisiejszym odbędą się główne uroczystości święta pułkowego. Zapoczątkuje je msza św. polowa o godz 9-tej na placu za koszarami.

Żydówka-żebraczka groziła Hitlerem...

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał znowu 3 sprawy o lżenie Narodu i Państwa Polskiego, w rezultacie czego oskarżeni zostali i przykładnie ukarani.

Przed sądem stanęła 47-letnia Żydówka Chana Pijawka, która z Chojnic do Bydgoszczy przyszła pieszo, żebrząc po drodze. W Solcu Kuj. Żydówka, której nie chciano dać jałmużny, zaczęła odgrażać się, że „gdy przyjdzie Hitler, to im pokaże“; poza tym użyła jeszcze kilka obraźliwych słów pod adresem Narodu Polskiego. Sąd skazał ją za to na 4 miesiące aresztu.

34-letni Niemiec Otto Wiese z Bydgoszczy z zawodu rzeźnik przytrzymał na swym polu dwie kobiety zarzucając im kradzież. Jedną z nich bezczelny Niemiec uderzył szpicrutą przez plecy, przy czym nie omieszkał w ordynarny sposób wyrazić się o Państwie Polskim Sąd skazał go za to na pół roku więzienia.

Niestety także i Polak Jan Stankiewicz z Wtelna, będąc pijanym wyraził się źle o Polsce, wygadując niestworzone historie. Przed sądem Stankiewicz tłumaczył się wykrętnie co mu jednak nie pomogło, bowiem sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Ukryli się przed burzą pod topolą i zostali rażeni piorunem

W poniedziałek wieczorem szalała w powiecie bydgoskim gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. W czasie burzy wracał do domu do Osielska 26-letni szewc Władysław Szalaty, wraz z swą żoną Antoniną i 4-letnim synkiem. Będąc już blisko domu, wszyscy troje chroniąc się przed ulewą, stanęli pod topolą przydrożną. W tej chwili uderzył piorun w topolę. Drzewo zostało rozłupane na dwie połowy, a Szalatowie wraz z synkiem rażeni piorunem padli bezprzytomnie na ziemię. Po dłuższym czasie, gdy burza minęła, znaleźli przechodnie porażonych, leżących w rowie Szałatów. W stanie ciężkim wszystkich troje odwieziono do szpitala.

Poniedziałkowa burza poza tym wyrządziła szereg szkód w zagrodach i dobytku wielu gospodarzy w okolicy. Wskutek uderzeń gromów wybuchło kilka pożarów.

Dokąd zwrócić się po informacje w sprawach obrony przeciwlotniczej

W związku z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr. 24 z dnia 13 czerwca br. o zaopatrzeniu ludności w pomieszczenia przed skutkami napadów lotniczych, został przy Oddziale Wojskowym Zarządu Miejskiego ulica Grodzka 25, pokój 6, utworzony Referat Techn. OPL, który ma na celu między innymi udzielać informacji, dotyczących wszelkich urządzeń ochronnych na terenie administracyjnym miasta Bydgoszczy.

W interesie właścicieli budynków, instytucyj i fabryk leży poczynienie celowych inwestycyj. Należy jak najśpieszniej przygotować materiał budowlany, oraz odpowiednie szkice, względnie przy większych przebudowach piwnic lub nowych schronach projekty i zasięgnąć opinii referatu.

Oddział Wojskowy w porozumieniu z Wydziałem Nadzoru Budowlanego będzie czynił daleko idące udogodnienia, by dla skuteczności samoobrony ludności w krótkim czasie zrealizować zarządzenia władz naczelnych.

Godziny przyjęć dla interesantów, dot. udzielania informacji z zakresu zarządzeń ochronnych, wyznacza się od godz. 11—13, w sobotę od 11 do 12.

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości powitania powracających z manewrów żołnierzy Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej, a w szczególności: pp. Generałowi Przyjałkowskiemu, Staroście Suskiemu, Prezydentowi Barciszewskiemu, Pułkownikowi Mazurkiewiczowi, Przedstawicielom instytucyj, organizacyj i prasy — składamy niniejszym serdeczne podziękowanie.

Za łaskawie nadesłane nam ofiary dla powracających żołnierzy przez firmy: Bacon Export Gniezno S. A., Browar Bydgoski, Browar Kuntersztyn, Bydgoskie Zakłady Przemysłowe, W. Millner, Inż St. Ciszewski S. A., J. Zawitaj, Kawiarnię „Bristol“, J. Drążkowski i Br. Pinkowski — składamy staropolskie „Bóg zapłać!“.

Za Komitet Wykonawczy Koła Przyjaciół Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej:

(—) J. Pilaczyński w-przewodn. **(—) Z. Poklękowski** zast. sekr.

Z wybrzeża

„Straja Tarii“

Młodzież rumuńska szkoli się w Polsce na żeglarzy.

Do Gdyni przybyła grupa młodzieży rumuńskiej z organizacji państw. „Straja Tarii“, w liczbie 32 osób. Będą oni przechodzić kurs żeglarstwa w Obozie Harcerskiego Ośrodka Żeglarskiego. — Szkolenie potrwa trzy tygodnie i odbywać się będzie pod kierownictwem polskich instruktorów i na harcerskim taborze żeglarskim. Młodzież rumuńska bawi w Polsce z racji polsko-rumuńskiej wymiany młodzieży. W Rumunii przebywa obecnie 200 harcerzy polskich.

Wodno-sportowe zawody w Orłowie.

Staraniem oddziału portowego LMK. w najbliższą niedzielę o godz. 15-tej odbędą się wielkie zawody wodno-sportowe. Przewidziane są konkurencje pływackie na różne dystanse i zawody kajakowe. Zawody w Orłowie poprzedzone będą uroczystością poświęcenia i wręczenia sztandaru dla oddziału portowego Ligi.

Wóz meblowy rozbity przez gdański samochód.

Na wóz naladowany meblami i jadący przez ul. Gdańską w Orłowie, najechał niemiecki samochód tranzytowy idący z Gdańska do Niemiec. — Wskutek zderzenia, woz wywrócił się, a meble rozsypały się po całej jezdni i zostały niemal całkowicie zniszczone. Cała jezdnia została przez jakiś czas zatarasowana. Wine za wypadek ponosi samochód niemiecki. Policja spisała protokół.

Niemcy od 1933 r. przygotowuja się do wojny

BERLIN. Z czaspopisma „Deutscher Lebesraum“ dowiadujemy się jakim celom służy ustawa o zagrodach dziedzicznych.

Pismo to podkreśla, że rolnictwo niemieckie już od r. 1933 na zasadzie ustawy o zagrodach dziedzicznych, ustawy o stanie żywicielskim oraz „normalizacji rynku“ — przestawione zostało na gospodarkę wojenną.

A więc nie od 1938 r., czy marca 1939 r., ale już od 1933 roku. Nie będą mogły Niemcy po przegranej wojnie powoływać się na to, że wojny tej nie chcieli. Ujednolicona ich prasa, pisząca to tylko, na co pozwalają władze, sama otwarcie przyznaje, że Rzesza Niemiecka już od 1933 r. konsekwentnie przygotowywała wojnę. Trzeba będzie o tym pamiętać w dniu podpisywania nowego pokoju

Wieczór muzuki, pieśni i humoru

Wykonawcy: Mała Ork. Polskiego Radia Chór Dana oraz soliści: Janina Godlewska, Adam Wysocki, Tadeusz Jasłowski i Henryk Opieński. — Dyrekcja: Daniłowski i Nawrot.

Zapowiedziany występ znanych z najlepszej strony z Radia, sfuzjowanych ostatnio zespołów: Małej Orkiestry Polskiego Radia i Chóru Dana przy współudziale świetnych solistów: Janiny Godlewskiej, Wysockiego, Jasłowskiego i Opieńskiego — zelektryzował całą kulturalną Bydgoszcz. W teatrze przepełnienie. Trzeba było dostawiać krzesła. Zainteresowanie publiczności okazało się całkowicie uzasadnione. Na sali nie znalazł się chyba nikt niezadowolony. Występy zespołów i solistów nagrodzono niemilknącymi, burzliwymi oklaskami, domagając się bisów.

Wieczór rozpoczęła Mała Ork. P. R. marszem lotniczym „Skrzydła“ — Jaworskiego i z miejsca zdobyła sobie uznanie publiczności, która wyraziła huraganowymi oklaskami swój zachwyt po wysłuchaniu pełnej emocjonalnych momentów „Fantazji legionowej“ Bełzackiego odtworzonej w Polsce dopiero po raz drugi (pierwszy raz także przez Małą Ork. PR w Toruniu przed 3 dniami). W pierwszej części koncertu usłyszeliśmy dalej fragment z filmu „Karawana“ oraz tango w wykonaniu p. Janiny Godlewskiej, piosenki charakterystyczne, odtworzone zabawnie przez Adama Wysockiego, kuplety polityczne w wykonaniu Chóru Dana przy współudziale Daniłowskiego fragmenty z „Królewny śnieżki“ w wykonaniu chóru z p. Janiną Godlewską i orkiestrą, wreszcie oberki Wrońskiego i Kujawiaka Namysłowskiego w świetnym wykonaniu orkiestry.

Część drugą wieczoru ze studia bydgoskiego transmitowano na Rozgł. Pomorską i Raszyn. Konferansjer p. Opieński w krótkim słowie wstępnym powitał radiosłuchaczy, zapraszając ich do zwiedzenia Bydgoszczy podczas obecnie odbywającego się „Tygodnia“. W swym „rodzimym“ repertuarze wystąpiła następnie orkiestra, która ponadto także odegrała dwa utwory jazzowe. Chór Dana z Janiną Godlewską odśpiewał kilka nieznanych utworów, jak piosenki angielskie i murzyńskie, które dały pole do popisu Wysockiemu i Jasłowskiemu. W oryginalnej interpretacji Chór Dana odśpiewał również wiązankę walczyków wiedeńskich, a na zakończenie orkiestra odegrała stylizowanego oberka Nawrota.

Całość wieczoru niezapomniana, przy czym występy p. Godlewskiej, śpiewaczki o dużej skali głosowej i b. miłym melodyjnym głosie, nadały wieczorowi, specjalny charakter. Dyrygent p. Stanisław Nawrot zaprezentował nam spokojny, kulturalny, odrębny styl kapelmistrzowski, oraz oryginalną interpretację. Mimo odwołania go z urlopu na występ do Bydgoszczy oraz kilku zaledwie prób z orkiestrą, stanął na wysokości swego zadania, co świadczy o nieprzeciętnej znajomości techniki dyrygenckiej.

Kierownik chóru p. Daniłowski zbierał zasłużone brawa — i kwiaty dla siebie i swego zespołu. Szkoda tylko, że zbyt oszczędnie dysponował zespołem, nie reagując na niemilknące brawa i domaganie się bisów. Publiczność bydgoska przeżyła w teatrze jeden z najpiękniejszych wieczorów sezonu. (d.).

520 chłopców z Wielkiego Pomorza

uczy się w Cetniewie miłości Ojczyzny

W Cetniewie nad morzem uruchomiono obóz wychowania fizycznego dla 520 orląt z terenu Wielkiego Pomorza. Chłopcy, w wieku od 12 do 16 lat, przybyli nad morze, by wypocząć i przeszkolić się według programu orlęcego. Program orląt jest jasny, prosty, gdyż wywodzi się z ducha tradycji walk legionowych, walk o Lwów, strajku dzieci wrzesińskich i pomorskich. Orlęta zapoznają się z przeszłością, teraźniejszością i biorą z tego programu wskazania na przyszłość.

Cała praca oparta jest na przodownictwie gdzie młodzież sama dowodzi drużynami, hufcami a dopiero na czele kompanii stoją oficerowie. Wychowanie fizyczne, państwowe, gry terenowe i strzelanie prowadzą specjaliści instruktorzy, rekrutujący się przeważnie z nauczycieli pomorskich.

Cel urządzenia obozu nad morzem jest jasny. W chwili kiedy ogólna sytuacja międzynarodowa jest tego rodzaju, że oczy wszystkich zwrócone są na Bałtyk i Gdańsk wówczas te młode orły polskie zleciały nad jego brzeg, by zadokumentować gotowość młodego pokolenia nie tylko do obrony tego, co w chwili obecnej posiadamy, lecz i zdecydowaną wolę i postawę do odebrania tych ziem, które podstępem wydarto nam.

W dniu otwarcia obozu w pięknym kościółku w Hallerowie odprawił nabożeństwo ks. prałat Kaczyński, który w pięknych słowach powiedział: „Jak ongiś młode orły pod Lwowem chwyciły za oręż, by bronić naszego kresowego grodu, tak i wy młodzi orlęta zlecieliście ze swych gniazd rodzinnych, by hartować wolę i być gotowymi do spełnienia tych zadań, które chwila nakaże“.

Po nabożeństwie odbyło się otwarcie kursu, którego dokonał specjalnie przybyły z Torunia ppłk. Bronisław Zgłobicki, kierownik Okr. Urzędu WF i PW w obecności mjr Wadasa, komendanta Związku Strzeleckiego.

Po południu przybył do obozu minister WR i OP prof. Wojciech Świętosławski i dyrektor Państw. Urzędu WF i PW gen. Sawicki.

Bardzo dodatnie wrażenie na gościach zrobiła karna postawa jednolicie umundurowanej młodzieży.

Pan minister w serdecznych słowach przemówił do młodzieży, podnosząc znaczenie morza dla Polski pod względem gospodarczym i wychowawczym. Następnie w swobodnej pogawędce rozmawiał z orlętami i kadrą instruktorską, wypytując się o wrażenie z nad morza.

W końcu odbyła się defilada na autostradzie, której przyglądały się tłumy publiczności i grupa dziennikarzy litewskich.

Z pieśnią, muzyką i tańcem

objedzie Pomorze wędrowny zespół akademicki

W ciągu miesiąca sierpnia dorocznym już zwyczajem objedzie Województwo Pomorskie wędrowny zespół akademicki.

Zespół młodzieży akademickiej, który gorącym sercem zabrał się do pracy społecznej odwiedzi następujące miejscowości:

30. 7. Sępólno; 31. 7. Więcbork; 1. 8. Łobżenica; 2. 8. Wysoka; 3. 8. Miasteczko pow. Wyrzyski; 4. 8. Ujście; 5. 8. Chodzież; 6. 8. Koronowo; 7. 8. Bukowiec, pow. Świecie; 8. 8. Kamień Pom., pow. Sępólno; 9. 8. Chojnice; 10. 8. Lipnica; 11. 8. Czersk; 12. 8. Wiele; 13. 8. Lipusz, pow. Kościerzyna; 14. 8. Sulęczyn, pow. kartuski; 15. 8. Sierakowice, pow. kartuski; 16. 8. Linia, pow. morski; 17. 8. Nadole; 18, 19. 8. Cetniewo; 20. 8. Puck, 21. 8. Żukowo, pow. kartuski; 22. 8. Skarszewy, pow. kościerski; 23. 8. Tczew; 24. 8. Gniew; 25. 8. Nowe; 26. 8. Łasin; 27. 8. Lubawa; 28. 8. Nowe Miasto Lub.; 29. 8. Toruń.

Podobnie jak w roku ubiegłym cała ludność wyjdzie na ulice wsi i miast, by powitać tych przemiłych gości, którzy w dzisiejszych trudnych czasach niosą radość i wesele, niosą bogactwo polskiej kultury w pieśni, muzyce i tańcu.

Lustracja dorobku hodowlanego w powiecie tczewskim

Przebieg „Dnia Konia“ w Tczewie

W Tczewie odbył się zapowiadany „Dzień Konia“, który rok rocznie jest lustracją naszego w tym kierunku dorobku, a równocześnie pogłębia przywiązanie do konia, będącego wiernym przyjacielem rolnika i żołnierza.

Impreza ta w roku bież. wypadła w Tczewie niezwykle dodatnio, dzięki dobrej i sprawnej organizacji. Na boisku wojskowym zgromadziły się tłumy publiczności, które mimo kapryśnej pogody, śledziły z zainteresowaniem poszczególne konkurencje, w których decydowała przeważnie siła i sprawność konia.

Na zawodach obecni byli również p. starosta powiatowy Biały, p. ppłk. Janik i p. wiceburmistrz Hempel.

Zawody rozpoczęte zostały próbą dzielności zaprzęgów roboczych, na trasie 10 klm., przy obciążeniu 500 kg., po czym odbyło się premiowanie i licensjonowanie klaczy włościańskich, rolników do 30 ha. Z kolei nastąpiły dwa biegi: konkurs hippiczny dla P. W. konnego i podoficerów oraz bieg płaski dla P. W. konnego Krakusów i jeźdźców cywilnych na dystansie 1.000 mtr., a bezpośrednio po tym odbył się pokaz prawidłowego kucia koni, oraz pokaz premiowanych i licensjonowanych klaczy z przychówkiem do 1-go roku, z wykluczeniem klaczy zimnokrwistych i ich potomstwa.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się próba zręczności dla P. W. konnego i małorolnych oraz konkurs hippiczny dla p. p. oficerów służby stałej i rezerwy. Jeśli chodzi o biegi dla P. W. konnego, to najwięcej nagród pieniężnych zdobył Krakus kpr. rez. Kowalski, natomiast w konkursie oficerskim o nagrody honorowe, pierwsze miejsce zajął por. J. Skarżyński, 2-gie por. Brożek, 3-cie por. Dominik.

Sympatyczną tę imprezę zakończył pokaz zaprzęgów roboczych, biorących udział w wspomnianej na wstępie próbie dzielności (mimo forsownego biegu prezentowały się one bardzo dobrze), oraz pokaz prawidłowych zaprzęgów parokonnych.

Imprezy podobne, odsłaniające nam z roku na rok nowe możliwości i wartości naszego rodzimego przychówku i popularyzujące zarazem ideę hodowli tego szlachetnego i pożytecznego dla kraju zwierzęcia, powinny być kontynuowane i stale umiejętnie rozszerzane.

Czy to nie jest najlepsze rozwiązanie?

Niedawno prasa poruszyła charakterystyczną sprawę. Senat gdański nie pozwolił Polskiemu Klubowi Wioślarskiemu urządzić regat. Senat gdański nie pozwolił Polskiemu Klubowi Sportowemu Gedania urządzić im prezy na polskim boisku sportowym. Wszystko z obawy o „bezpieczeństwo“.

W Grudziądzu Graudenzer Ruder Verein — prawem kaduka — korzysta z przystani na gruncie państwowym i kole w oczy polskich pływaków i wioślarzy łodziami: — „Bromberg“ „Graudenz“ „Deutschland“ itp. a Sport Club Graudenz urządza imprezy bez ograniczenia. Najzupełniej słuszny stąd wniosek: Ośrodek Sportów Wodnych urządzić dla wszystkich polskich sportowców wodnych na przystani G. R. V. na gruncie państwowym. Oko za oko, wet za wet. A odpadnie kłopot z budową nowego Ośrodka Sportów Wodnych.

Odczyty kpt. mgr. Polesińskiego na Pomorzu

Po olbrzymich sukcesach w Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu, p. kpt. dypl. pilot Polesiński — jak nas poinformował prezes Okręgu Pom. Związku Oficerów Rezerwy, p. prokurator Edward Przybylski z Torunia — nie kończy objazdu po Pomorzu, lecz w dalszym ciągu wygłaszać będzie swój niezwykle ciekawy odczyt pt. **„Żołnierz polski a niemiecki — analiza porównawcza wartości bojowej“.** Najbliższe odczyty wygłoszone będą w dniu 27 bm. w Tczewie, a następnie w Brodnicy.

Noclegi w kinach

W wielu miastach Ameryki i Europy są tanie 3-cio rzędne kina, które otwarte są całą noc. Seanse trwają w tych kinach do rana. Za opłatą pewnej kwoty (w Stanach Zjednoczonych obowiązkowo „nickel“ — drobna 10-cio centowa moneta) można w takim kinie przebywać przez nieograniczony czas. Wejście dozwolone również w czasie seansów. Niedawno w San Francisco, gdzie znajduje się wiele takich nocnych kino-teatrów, przeważnie położonych w centrum miasta władze policyjne zamierzały wydać zakaz wyświetlania filmów w nocy. Równocześnie policja zażądała od zarządu miejskiego 10 tysięcy dolarów na zorganizowanie noclegów dla tych osób, które nie mając noclegów spędzają noc w kinach. Okazało się, że widzowie w kinach nocnych są to w 90 proc. bezdomni. Dziennik San Francisco „Peoples World“ podaje opis takiego kina:

„Nie ma nic bardzie ponurego na świecie jak sala nocnego kina. Panuje tam straszna duszność i okropne wyziewy. Ludzie plują prosto na podłogę. Na ścianach przez cały czas świecą się przyćmione żarówki, stwarzając jeszcze bardziej ponury nastrój. Ekran nie pozwala zapomnieć gdzie się człowiek znajduje. Cały czas widzi się brudne ściany, połamane krzesła i drzemiących lub śpiących na tych krzesłach ludzi. A na ekranie inny świat, który można podziwiać tak długo ile się tylko chce. Świat, w którym nie ma groszowych kin, noclegów w schroniskich, — świat gdzie nie ma nędzy i bezrobocia. Hollywood wie, że ludzie lubią dobrze zjeść. Dlatego zawsze we wszystkich filmach wspaniale ubrani aktorzy i aktorki zawsze jedzą.

W jednym z nocnych kin siedziała za mną cała rodzina jakiś robotnik z żoną i trojgiem brudnych dzieciaków. Wszyscy oni patrzyli na ekran, na którym właśnie przedstawiono wspaniałą restaurację, gdzie wszyscy goście coś jedli. Z znowu któraś z małych dziewczynek za mną roześmiała się. Nic śmiesznego na ekranie nie było i dlatego odwróciłem się. Usłyszałem jak dziewczynka szeptała do ojca: „Patrz oni jedzą! Jak pięknie“.

Widzi mi się...

Trzy przestrogi

(Do albumu panów pacyfistów)

CZECHY

Wolność w więzieniu i morzą ją
głodem,
a w Pradze siedzi rząd w karykaturze.
Piekło otwarte przed całym narodem,
i... chyba tylko Bóg w górze.

MORAWY

Hańba niewoli — i na dziejów karcie
zostaną fakty — tego nic nie zetrze.
Po prostu wszędzie tkwi Prusak na
warcie,
nieszczęścia pełne ojczyste powietrze.

SŁOWACJA

Podeptał Prusak dumę i nadzieję.
Któż wolność w pruskiej wychowuje
szkole?
Protektor pieśni wolności wyśmieje,
i „przyjaźń“ zmienia w „przyjazną“
niewolę.

Żet.

Zainteresowanie zagranicy gdyńskim sanitariatem portowym

Podczas ostatniego pobytu ms. „Batory“ w Londynie, gdyński lekarz portowy dr de Teisseyre złożył wizytę drowi Morganowi, — naczelnemu lekarzowi portowemu w Londynie, który jest jednocześnie przewodniczącym sekcji zdrowotnej w Prezydium Ligi Narodów. Dr. Morgan następnie przybył na statek, który dokładnie zwiedził, wyrażając się z dużym uznaniem o jego urządzeniach sanitarno - higienicznych, oraz o nowej publikacji w sprawach sanitariatu portowego w Gdyni.

Zjazd prawników w Gdyni

W pierwszych dniach września br. w Gdyni — odbędzie się ogólnopolski zjazd prawników. Zjazd rozpocznie się w dniu 3 i zostanie zamknięty 6 września.

Komitet zjazdu wydał na swych członków odezwę, w której podkreśla wybitne znaczenie zjazdu w chwili obecnej właśnie na Wybrzeżu.

Zjazd między innymi — stwierdzi nieugiętą wolę Polski trwania i wytrwania na odwiecznej ziemi polskiej i polskim odwiecznie brzegu.

Wycieczka morska na fiordy Norwegii

Wczoraj w południe wyszedł z Gdyni motorowiec „Piłsudski“ zabierając 448 pasażerów, udających się na 15-dniową morską wycieczkę turystyczną na fiordy Norwegii.

Powrót ms. „Piłsudski“ do Gdyni przewidziany jest 9 sierpnia br. w godzinach rannych.

Wśród uczestników wycieczki znajduje się prezydent st. m. Warszawy p. Stefan Starzyński oraz p. Anna Żeromska z córką Moniką.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „Gazeta Pomorska“ — Toruń 1 | Nr rozrachunku 19

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr rozrachunku 19

Na zł ______ gr ______

złote słownie ______ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Wydawnictwo „Gazeta Pomorska“

POCZTA: TORUŃ 1

Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Szwecja ma również „swego" potwora morskiego

W jednej z najpiękniejszych okolic północnej Szwecji — prowincji Jaemtland, leży słynne jezioro Storsjön, znane nie tylko ze swego przepięknego położenia i wspaniałych wysp, lecz również ze swego olbrzymiego węża morskiego.

Czym Loch Ness jest dla Szkocji, tym jest Storsjön dla Szwecji, a jeśli szwedzki wąż morski nie przyciągnął tylu żądnych sensacyj widzów i turystów co potwór z Loch Ness, to trzeba to położyć na karb dyskrecji i powściągliwości reklamy. Obecnie wąż morski znowu pokazał się w Storsjön i to w pobliżu największej wyspy Frösön. Od ostatniego zjawienia się potwora upłynęło conajmniej 20 lat. Charakterystycznym jest, że ukazał się również w tym samym miejscu. W międzyczasie jak twierdzą świadkowie wąż widocznie się zmienił: wydaje się bardziej ociężały i porusza się znacznie wolniej co prawdopodobnie jest objawem starości.

Potwora obserwowało przez kilkanaście minut szereg osób znajdujących się na wyspie Frösön i wszyscy twierdzą zgodnie, że absolutnie nie podlegały żadnym złudzeniom. Mimo to na pojawienie się węża zapatruje się ogół raczej sceptycznie. Nie wzbudził on takiej sensacji, jak przed dwudziestu laty, kiedy to jeden z największych sztokholmskich koncernów prasowych wysłał nawet specjalną ekspedycję celem złowienia potwora, co jednak nie udało się. Teraz „sensacyjna wiadomość" nie wywołała większego wrażenia niż normalna kronika mało ciekawych wypadków.

Kusociński zrezygnował z wyjazdu do Londynu

Przebywający na wakacjach Janusz Kusociński zawiadomił Polski Zw. Lekkoatletyczny, że nie będzie mógł wziąć udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które się odbędą w Londynie dnia 7 sierpnia. Kusociński nie podaje powodów swej rezygnacji z wyjazdu do Londynu.

Polski Związek Lekkoatletyczny, pragnąc doprowadzić wyjazd do skutku, mimo rezygnacji Gierutty i Kusocińskiego, zamierza wysłać do Londynu Nojego. Wraz z Nojim mają wyjechać Staniszewski i Sznajder.

Domy ze szklanego betonu

Jak donosi czasopismo „Business Weekly" amerykańska firma „Liby Owens-Ford Glas Cie" wprowadza na rynek nowy materiał budowlany, nazwany „glastown".

Materiał ten składa się ze szkła i betonu. Mianowicie lekkie płyty betonowe pokrywa się nieprzeźroczystym szkłem dowolnego koloru, a między szkło i beton daje się warstwę pewnego rodzaju kitu asfaltowego. Szkło przymocowuje się do bloku specjalnymi nierdzewiejącymi klamrami tylko z jednej, zewnętrznej strony. Fasada domu zbudowanego z tego materiału również zrobiona jest ze szkła. Zewnętrznych ścian takiego domu nie trzeba ani malować, ani myć, gdyż deszcz lekko spłukuje wszelki kurz i brud.

Budowa rzeźni w Sandomierzu

Zarząd miejski w Sandomierzu przystąpił do realizowania budowy rzeźni.

Pierwotna koncepcja budowy rzeźni eksportowej uległa zmianie w tym kierunku, że na razie rozpoczęta zostanie budowa większej rzeźni ubojowej, takiej, aby mogła obsługiwać Sandomierz i okoliczne ośrodki przemysłowe, związane gospodarczo z Sandomierzem. Niezależnie od budowy rzeźni rozpoczęta zostanie budowa chłodni wielodziałowej dla przechowywania mięsa i innych produktów rolniczych, jak drób, warzywa, nabiał, jaja itp.

Dążeniem zarządu miejskiego w Sandomierzu jest stworzenie na terenie miasta, na prawym brzegu Wisły, przemysłu spożywczo - przetwórczego dla aprowizowania całego Centralnego Okręgu Przemysłowego, do czego Sandomierz ze względu na swoje warunki naturalne, jest predestynowany. Strona finansowa budowy rzeźni i chłodni opiera się o fundusze własne gminy m. Sandomierza i kapitały prywatne.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 24 lipca 1939 r. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „A". W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Premia zł 250 padła na Nr 5286.

Premie po zł 100 padły na Nr Nr 299, 1506, 2971.

Premie po zł 50 padły na Nr Nr 550, 1579, 1654, 1777, 1985, 2083, 2128, 2191, 2228, 2307, 2334, 2554, 2918, 2970, 3027, 3501, 3641, 3686, 3728, 3829, 4199, 4306, 4458, 4586, 4693, 5032, 5083.

Ogółem padło 31 premij na sumę zł 1.900

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii VI-ej jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premii za systematyczność książeczki nie tracą swej ważności i biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładek.

Francuski balonik w Polsce

Na polach Podzamcza w pow. wieluńskim spadł balonik gumowy wypuszczony w Paryżu przez aeroklub paryski. Do balonika była przytwierdzona kartka pocztowa z pieczątką 20 czerwca 1939 r. oraz z prośbą aby znalazca wypełnił ją i wysłał, za co będzie mógł otrzymać jedną z licznych nagród.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 25 lipca 1939 r.

DEWIZY: Belgia 90,72; Berlin 213,07; Gdańsk 100.25; Holandia 285,71; Kopenhaga 111,53; Londyn 24,99; Nowy Jork 5,33; Nowy Jork (kabel) 5,33,25; Oslo 125,52; Paryż 14,14; Sztokholm 128,77; Szwajcaria 120,40; Włochy 28,04; Helsinki 11,01; Montreal 5,33 1/8.

Tendencja nieco słabsza z wyj. Paryża.

WALUTY: Belgi belg. 90,72; dolary ameryk. 5,33; dolary kanad. 5,31,5; floreny holend. 285,71; franki fr. 14,14; franki szwajc. 120 40; funty ang. 24,99; guld. gd. 100,25; korony duńskie 111,53; korony norw. 125,52; kor. szwiedzk. 128,77; liry włoskie 18,50; marki fińskie 11,01; marki niem. w srebrze 86.

AKCJE: Bank Polski 107,25; Węgiel 32,50; Starachowice 47,0; Haberbusch 57,50.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrz. 60,50; 3 proc inw. I. em. 77,75, II. em. 74,25; 5 proc. konwers. 62,00; 5 proc. kolejowa 59,00; 4 proc. dolarowa 39,00; 4 proc. konsolid. 60,50; 4½ proc. ziemskie 57,00; 5 proc. Warszawy 1933 rok 66,00; 5 proc. Warszawy 1036 rok 63,00; 5 proc. Lublina 193 rok 57,00; 5 proc. Łodzi 1933 r. 59,00; 6 proc. oblig. Warszawy 1926 rok 8 i 9 em. 67,25.

Tendencja na pożyczki utrzymana, na listy nieco mocniejsza.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY

z dnia 25 lipca 1939 r.

Pszenica 22,00—22,50; żyto 13,75—14,00; jęczmień 673/678 g/l 15,50—16,00; jęczmień 644/650 g/l 15,00—15,50; jęczmień zimowy 17,50—18,00; mąka pszenna wyc. 30% 44,00—45,00; mąka pszenna wyc. 35% 43,00—44,80; mąka pszenna I. wyc. 50% 41,00—42,00; mąka pszenna I. wyc. 65% 38,50—39,50; mąka pszenna II wyc. 35—65% 34,00—35,00; mąka pszenna razowa 95% 32,00—33,00; mąka żytnia I. 55% 24,00—24,50; mąka żytnia razowa 90% 20,00—20,50; mąka żytnia eksport. 23,00—23,50; otręby żytnie 11,00—11,50.

Tendencja na pszenicę i żyto zniżkowa, na jęczmień lekko zniżkowa, na resztę spokojna.

Obroty: żyto 732 ton; jęczmień 125 ton; mąka żytnia 51 ton; otręby pszenne 10 ton; otręby żytnie 139 ton; groch Wiktoria 55 ton; rzepak 33 ton.

Ogólny obrót: 1215 ton.

JAK SIĘ KSZTAŁTUJĄ CENY RYB W GDYNI.

W porcie rybackim w Gdyni płacono z końcem ubiegłego tygodnia następujące ceny w złotych za towar z polskich połowów i za importowany, oclony, franco wagon port rybacki:

Polskie połowy — śledzie solone i inne ryby:

„Mewa" i „Delfin": nowy połów, śledzie szkockie: lekko solone: brak; twardo solone: za 1/1 beczkę: smol matis 75, matis 82, matfulle i fulle: 84, za 2/2 połówki o 4 zł drożej.

„Korab": nowy połów, śledzie szkockie lekko solone: brak; twardo solone: za 1/1: smol matis 75; matis i matfull: 80; za 2/2 połówki o 4 zł drożej. — Jarmuckie „Korab": matis 66; Holenderskie: smol matis muckie 58.

„Pomorze": nowy połów, śledzie szkockie: matis 80; jarmuckie „Mewa": FF za 1/1: matis: brak; matfull 64; „Mewa" A: smol matis i matis: brak; matfull 48.

„Mewa" FF. za 2/2 matis 69; „Mercur": matis i matfull: 58; „Ylen": 47; „Delfin" PP: za matfulle jarmuckie 58.

„Ławica": dorsze mrożone czyszczone bez głów za 100 kg: 50; zębacze mrożone 80; okonie morskie 85; dorsze solone: filety Seelachs 120; dorsze w skrzyni 50; dorsze solone w beczce: za beczkę 110 kg dorszy 60.

Importowane śledzie solone.

Nowe szkockie matjesy: Stornowayskie: na wyczerpaniu; Lerwikowskie za 2/2: 110; med. celec. large. — Nowe szkockie twardo solone: I trade: sm. matis 75, matis 90, matf 95; II. trade: sm. matis brak, matis 85, matf. 90; za 2/2 o 5.50 zł drożej.

Nowe szkockie crownbrandy: za 1/1 crownmatis 80, za 2/2 o 5,50 drożej.

Jarmuckie angielskie: I trade: sm. matis 70, matis i matfull 80; — jarmuckie holenderskie: za 1/1: od 60 do 65; — islandzkie oryginalne: zeszłoroczne: za 1/1: 68; — norweskie: islandzkie zeszłoroczne: 60, SLOO i VAAR: 36 do 39.

Mrożone i świeże ryby:

Za 100 kg: dorsze mrożone, bez głów, czyszczone: bałtyckie: 46; — islandzkie: 50 zł.

Rybakom płacono za 100 kg świeżych ryb: węgorze 110 do 180; śledziki 20 — 32; flądry 40 do 120; dorsze 10 do 18; certy 70 zł.

W Hali Targowej na Rynku:

płacono w piątek, w detalu, za 1 kg w złotych: ryby żywe i śnięte: łosoś z Redy od 7 do 8; węgorz żywy 3; węgorz śnięty 2,50; flądry małe 0,70; duże 1.10; steinbuty (skarpie) 1,40; dorsze małe świeże 070—1.00; dorsze duże 0,60; dorsze mrożone — wobec nadmiaru dorszy świeżych nie sprzedawano; karp żywy 2,60—3,00; karp śnięty 2,30; szczupak żywy 3,00; śnięty szczupak od 2,00 — 2,40; liny żywe 2,60, śnięte od 2,00 do 2,40; karaś żywy 2,40, śnięty 1,40; okoń od 0,70 do 1,20; płocie od 0,60 do 1,00.

Ryby wędzone i smażone: za 1 kg, w złotych: — węgorz 3,40 do 4,50; małe węgorze 2,60; flądry od 1,00 do 2,80; dorsz wędzony lub smażony 1,80.

NOTOWANIE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń ul Grudziądzka 17

z dnia 24 lipca 1939 r.

kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43,00—45,00
za rzepik zimowy	zł 42,00—43,00
za rzepak holenderski letni	
za siemię lniane „Bombay"	
za siemię lniane kresowe przy 90% czystości	
za gorczycę	notowania cen będą umieszczone później

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14
za firmową mieszankę pass treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zaw. gwarant.: 22 proc. białka strawnego, ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

ŚRODA, DNIA 26 LIPCA:

Program ogólnopolski:

6,30 Audycje poranne. 8.00 Koncert poranny Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 8.15 „W Karwińskim okręgu przemysłowym" — pogadanka turystyczna. 8,25 Wiadomości turystyczne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Nasz koncert": W świecie baśni" — audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna w wykon. Orkiestry Rozgł. Katowickiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16.20 Wesołe piosenki w wykonaniu Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. 16,50 Poranek w miejskim parku — pogadanka z cyklu „Lato". 17,00 Muzyka do tańca z „Cafe Paradis". — 18,00 Słynne symfonie (płyty). 18,50 „Echa mocy i chwały". 19,00 „Gęsi zawodzą— kaczki zawodzą" — wesoła audycja (z Katowic). 19,30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audyc. inform. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Ludm. Berkwicówny. 21,40 Książka i wiedza. „O książce Mieczysława Tretera — „Jan Matejko". 22,00 „Wiązanki melodyj ludowych" (płyty). — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23,05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU:

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Ciąg dalszy „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 14,30 Audycja dla dzieci: powieść mówiona „Wakacje" — w oprac. Felicji Mioduszewskiej. 17,00 Transmisja z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. Gra zespół taneczny orkiestry pułku „Dzieci Bydgoskich". 17,45 Wybór zawodu — najważniejszy krok w życiu — pogadanka Floriana Pankowiaka (z Bydgoszczy). 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 Len w gospodarstwie — pogadanka wygłosi Barbara Kostrowicka. 22,00 „Lipy kwitną" — koncert rozrywkowy w wykon. zespołu B. T. M. — W przerwie: skecze Haliny Słomczyńskiej: „Wyjazd za granicę", „Lipy kwitną".

Audycje zagraniczne:

19,00 Sofia: „Falstaff" — opera Verdiego. 20,20 Sottens: Koncert symfoniczny. 20,30 Bruksela franc.: Koncert symfoniczny. 20,45 Strasburg: Słynne uwertury. 21,00 Florencja: „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego. 21,00 Saarbruecken: Koncert symfoniczny. 21,00 Wiedeń: Koncert serenad.

Uwaga! Rolnicy i Hodowcy!

W środę 28 lipca p. Barbara Kostrowicka w pogadance swej propaguje uprawę i użytkowanie lnu. W czwartek inż. Jan Fiedler mówi o organizacji dostawy mleka. Początek tych audycyj jak zawsze o godz. 20,25.

CZWARTEK, DNIA 27 LIPCA:

Program ogólnopolski:

6,30 Audycje poranne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14.45 „Wojsko polskie: Najmądrzejsze to sapery" — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 15,05 Muzyka popularna. W programie utwory Sullivana. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Preludia organowe Władysława Żeleńskiego w wykonaniu Kazimierza Garbusińskiego (z Katowic). 16,45 „Nafta" — reportaż Stanisława Nagla. 17,00 Muzyka do tańca — płyty. 17,45 Skrzynka techniczna. 18,00 Kwartety Beethovena (płyty). 18,35 Koncert w wykon. Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 19,00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r.". — przekład Juliusza Sakowskiego. 19,20 „Przy wieczerzy" — płyty. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. 21,30 Teatr Wyobraźni: „Imć Pan Pasek w Danii" — fragmenty z pamiętników Jana Chryzostoma z Gosławic Paska. 22,10 Duety wokalne w wykon. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 22,30 Recital fortepianowy Haliny Sembrat. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku włoskim. 23,15 — 23,55 Koncert muzyki polskiej. W programie utwory Stanisława Moniuszki w wykon. Aleksandra Michałowskiego.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU:

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Ciąg dalszy „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 17,00 Z twórczości Franciszka Smetony — płyty. 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,20 Koncert rozrywkowy z płyt. 19,45 Pogadanka aktualna. 19,55 Ciąg dalszy koncertu rozrywkowego z płyt. 20,25 Organizacja dostaw mleka — pogadanka rolnicza — wygłosi inż Jan Fidler.

Audycje zagraniczne:

18,15 Deutschlandsender: Pieśni Czajkowskiego i Mussorgskiego. 18,40 Droitwich: Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. 19,15 Ryga: Koncert symfoniczny z udziałem Witolda Małcużyńskiego. 20,05 Londyn Reg.: Koncert symfoniczny: Mozart. 20,15 Sottens: Koncert symfoniczny. 21,00 Radio Paris: Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym: „Pajace" — opera Leoncavallo.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy w Toruniu
Nr. 110/121/38.

ORZECZENIE

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 27 czerwca 1939 r., na podstawie art. 75 i nast. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr 5/36, poz. 59)

o r z e k ł :

Przedłuża się czasokres wyznaczony orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu z dnia 3 grudnia 1938 r., którym otwarte zostało postępowanie układowe do majątku Franciszka Kulerskiego, właściciela gospodarstwa wiejskiego Dobra święte, powiat Grudziądz i to o dalsze cztery miesiące, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, celem powzięcia uchwały w sprawie zawarcia układu z wierzycielami i to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.

(—) Gayda, w z.:

Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu

Zlec. 673/IX. 14335

Km. 276/39 14334

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 29 lipca 1939 r. o godz. 11 sprzedawać będę w Tczewie, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 22:
większą ilość wyrobów żelaznych,
oszacowanych na łączną sumę 754 zł.

(—) Władysław Szwemiński
komornik Sądu Grodzkiego.

Zlec. 669/IX. 14336

Przetarg nieograniczony Nr. III/4-10/39.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zaprasza do składania ofert na wykonanie murowanego budynku kotłowni przy parowozowni w Gdyni.

Formularze przetargowe, tj. ślepy kosztorys i warunki ogólne przetargów otrzyma się bezpłatnie zaś przy przesłaniu pocztą za opłatą 50 gr w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór umowy, pełny tekst wezwania do ofert i otrzymać bliższe informacje.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu D. O. K. P. lub przesłać pocztą do dnia 16 sierpnia, godz. 12-ta. Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 sierpnia godz. 12,15 w dolnej sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg czterech tygodni. Termin wykonania robót określa się na 12 tygodni od daty udzielenia zlecenia.

Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełny dowolny wybór oferenta, bez względu na wysokość oferty oraz możność unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Ogłoszenie przetargowe

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia, że w Ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Toruniu ogłosił wezwanie do składania ofert pisemnych dla przetargu nieograniczonego na malowanie konstrukcji żelaznych mostu drogowego przez rzekę Wisłę, w myśl warunków, zawartych w tymże wezwaniu.

Oferty zgodnie z wezwaniem należy składać w Zarządzie Miejskim, Ratusz, pokój nr 46 do dnia 4 sierpnia 1939 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia 1939 r. o godz. 12-tej w biurze Oddziału Drogowego. Blankiety ofertowe i treść wezwania do składania ofert wydaje oraz bliższych informacyj udziela Zarząd Miejski w Toruniu, Oddział Drogowy, pokój 46, w godzinach urzędowych od 10-tej do 12-tej. 3513

Nr. akt: Km. 512/38 14333

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, Treter Stanisław, mający kancelarię w Pucku przy ul. Hallera 11, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 września 1939 r o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Pucku, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wiktora Wojewskiego w Starzynie, pow. morski nieruchomości: Starzyno wkl. 61, położonej w Pucku, pow. morski i posiadającej urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Pucku.

Do powyższej nieruchomości należy: 6,20,00 ha gruntu, cegielna parowa, 2 szopy (szuszarnie na cegłę surową), prasownia, maszynownia, kuźnia, budynek mieszkalny o 3-ech pokojach z kuchnią, chlew i stodoła.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 99,820,—, cena zaś wywołania wynosi zł 74,865,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 9,982,— zł

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Pucku, ul. Prezydenta.

Dnia 21 lipca 1939 r.

(—) Treter
Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3.10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2,90	„
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2.20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów: powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.

Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Czy pojedziemy na księżyc?

Szereg uczonych różnych narodowości pracuje nad realizacją motoru rakietowego, który ma objąć służbę na trasie Ziemia - Księżyc. Jednym z najgorętszych jego propagatorów jest francuski uczony, Esnault-Pelterie, który pracuje nad tym zagadnieniem już od lat dwudziestu. W swoim dziele „Astronautyka" (nawiasem mówiąc termin ten podał francuski pisarz J. H. Rosny-starszy) dał on dokładny obraz wszystkich dotychczasowych wysiłków astronomów w tej dziedzinie. Wydaje się, że świat jest za mały dla ludzi, starają się więc wszelkimi sposobami dotrzeć do innych planet. Gdy stratosfera będzie już otwarta dla lotów, samolot będzie mógł osiągnąć niezwykłą szybkość 800 do 1000 kilometrów na godzinę.

Esnault-Pelterie w swoich rozważaniach doszedł do nader optymistycznych wniosków. „Podróż na księżyc jest możliwa — oświadczył. Twierdzę nawet, że zależna jest obecnie od jednego tylko czynnika: mianowicie od znalezienia mecenasa, który poświęci na ten cel 50 miliardów franków!" Nie na tym jednak koniec. Gdy znajdą się owe miliardy, trzeba będzie jeszcze poświęcić 10 lat na drobiazgowe przygotowania. Sama podróż powinna trwać tylko 48 godz. tyle więc, co z Warszawy do Paryża i z powrotem. Być może, ludzie będą kiedyś uważali, że jest to podróż jakby „za miasto", bo odległość wynosi 384.000 kilometrów co jest drobiazgiem, zważywszy, że droga do Wenus wynosi 42 miliony kilometrów, do Marsa — 79 milionów, a do Saturna — 600 milionów! Jak widać z tego, podróż na księżyć można odbyć „pociągiem podmiejskim!". Chodzi tylko o to, aby znaleźć 50 miliardów franków, czyli 8 miliardów złotych. Czy znajdzie się ktoś, czy znajdzie się jakiś rząd, który zechce zrealizować śmiałe marzenia uczonych? Chyba nie...

Najstarszy parowiec na świecie

Najstarszym parowcem na świecie, który znajduje się jeszcze w ruchu, jest statek „Mälaren" zbudowany w Norrköping, w Szwecji, w roku 1848. Statek ten kursuje nadal na jeziorze Mälarn.

Kilka razy już był ten metuzalem parowców odnawiany i przerabiany, ostatnio zaś wyposażono go w nowe maszyny. Pomimo swoich 91 wiosen „Mälaren" sprawuje się zupełnie dobrze i cieszy się zasłużoną popularnością wśród pasażerów.

Komfortowe schronisko z garażem

sztuczna pływalnia na wysokości 1000 mtr

Gorgany, mimo swej wielkiej turystycznej atrakcyjności, długo były niedostępne dla masowego ruchu turystycznego. Nie zagospodarowane, odległe od stacji kolejowych zwłaszcza w swej środkowej części. zwiedzane były jedynie przez wytrawnych turystów. Dopiero budowa kolejek leśnych niedługo przed wojną, poprzecinane przez legionistów Żelaznej Brygady ścieżki wojenne, a szczególnie zagospodarowanie turystyczne ostatnich lat — udostępniły te piękne góry szerokim rzeszom turystów Kiedy w roku 1927 na obszarze Gorganów było tylko jedno skromne schronisko na Jali. to obecnie całe pasmo posiada schroniska tak rozmieszczone wzdłuż biało-czerwono znakowanego głównego karpackiego szlaku turystycznego im. Marszałka Piłsudskiego, że turysta po całodziennym marszu zawsze znajdzie na noc wygodne posłanie i ciepłą strawę.

Dotkliwy brak zagospodarowania turystycznego odczuwać się jeszcze dawał w przepięknej i najdzikszej grupie Doboszanki. Aby temu zaradzić, stanisławowski oddział P. T. T. wzniósł na zboczach Doboszanki komfortowe schronisko, które poza kilkonastoma pokojami noclegowymi dla blisko 100 osób — posiada obszerną salę jadalną, kuchnię i przechowalnię nart, a obok — nawet garaże. Schronisko posiadać będzie własne oświetlenie elektryczne i wodociąg. a zremontowana zapora, spiętrzająca wody rzeki Zubrynki utworzy sztuczne jeziorko, zapewniające świetną kąpiel na wysokości około 1.000 mtr. n. p. m.

Judasz wśród owiec

Judaszem wśród owiec nazywa się koza, którą wsadza się razem z owcami do wagonu. Po przybyciu na miejsce koza ma tylko jedną troskę, wyjść jak najprędzej z wagonu czy wozu ciężarowego. Oczywiście dzięki wrodzonemu pędowi owieczki, które inaczej nie wyszłyby ze swego wędrownego locum wyskakują ochoczo za kozą i podążają do miejsca swego przeznaczenia, którym najczęściej jest rzeźnia.

„Dobry przykład" kozy podpatrzyli bowiem pierwsi rzeźnicy francuscy i oni to najchętniej posługują się „judaszem" przy przewożeniu owiec do rzeźni.

Niedźwiedzie czapy gwardii angielskiej — hołdem dla walecznej gwardii napoleońskiej

W związku z udziałem delegacji angielskich pułków gwardyjskich w tegorocznym święcie narodowym Francji, pisma angielskie przypominają historię pochodzenia tych imponujących czap niedźwiedzich, noszonych jako paradne nakrycie głowy przez gwardzistów angielskich.

Okazuje się, że to niezbyt praktyczne, zwłaszcza w dobie letniej, nakrycie głowy, datuje się od czasu bitwy pod Waterloo. Po rozbiciu armii napoleońskiej, naczelny wódz wojsk angielskich zarządził by gwardziści angielscy w dowód hołdu dla waleczności gwardzistów Napoleona, nosili takie same czapy, w jakie ubrani byli Francuzi.

Od tego też czasu rozkaz Wellingtona utrzymany jest w mocy, zgodnie zresztą z uświęcaniem tradycji, zachowanej z prawdziwym pietyzmem przez synów Albionu.

Szukają złota

Dziewiętnaście ekspedycyj włoskich poszukiwaczy złota przeszukuje zachodnią Abisynię, gdzie według legendy znajdował się mityczny Ofir, kraj złota. Romantyka historyczna daleka jest jednak zamysłom ekspedycyj włoskich, które poszukują złota dla zasilenia nim nad wyraz szczupłych zasobów metalu w skarbie państwa.

Sfinansowanie i przygotowanie wypraw wgłąb Abisynii, gdzie miałoby się znajdować wymarzone Klondyke, przeprowadziły trzy utworzone specjalnie w tym celu nawpół etatystyczne przedsiębiorstwa w Rzymie „Sapie". „Prasso" i „Smit" (Italo-Tedesca) mieszane niemiecko-włoskie towarzystwo. „Prasso" poszukuje głównie gniazd platyny, których istnienie miano podobno stwierdzić w prowincji Jubdo. Według przewidywanych obliczeń wydobycie złota ma wynosić 400—500 kg. rocznie, co jest drobiazgiem w stosunku do ogólnej ilości 700 ton rocznego wydobycia na całym świecie.

Najdroższy fortepian na świecie

Znajduje się w jednym z salonów recepcyjnych w Białym Domu. Fortepian ten pokryty jest złotem i ozdobiony herbem Stanów Zjednoczonych. Posiada on niezwykle czysty dźwięk przewyższający instrumenty nawet najbardziej znanych firm światowych. Złoty fortepian w Białym Domu jest najdroższym instrumentem jaki znajduje się w posiadaniu domów panujących i głów koronowanych świata. Do konserwacji fortepianu powołany jest jeden z najwybitniejszych muzyków amerykańskich, który za swe funkcje pobiera pensję 50.000 dolarów rocznie.

Badanie grobów książęcych w Dawidgródku

W Dawidgródku prowadzone są obecnie prace nad grobami książąt ruskich, które odkryto w ubiegłych latach przy budowie fundamentów pod kościół na górze zamkowej. W badaniach tych wezmą udział prof. U. J. Rutkowski i prof. Uniwersytetu Columbijskiego w USA Coleman. Uczonym, którzy w dn. 22 bm. przybyli do Dawidgródka, towarzyszy dyrektor Instytutu Współpracy z Zagranicą min. Grabowski.

„Siedziba duchów" — schroniskiem złodziejów

Mieszkańcy ul. Powell Road Clapetown, przedmieścia Londynu, omijali od szeregu miesięcy z zabobonną trwogą dwa samotnie stojące, obok siebie położone domki, w których — jak głosiła fama powszechna — „straszyło". Istotnie, często zapoźnieni przechodnie, zwłaszcza w godzinie „duchów" od 12-ej w nocy do 3-ej nad ranem słyszeli dziwny rumor w „zaczarowanych" domkach. Pewnego razu grupa przechodniów usłyszała dobywający się z jednego z domów żałosny krzyk. Zebrawszy się na odwagę, gromada ruszyła do ataku, wyważyła drzwi i znalazła w sieni ciężko rannego 14-letniego chłopca ze złamaną nogą.

Chłopiec przyznał się, płacząc, że należał do szajki młodocianych złodziejów, która potajemnie wykradała się z domów, z pod rodzicielskiej opieki i całe noce spędzała na organizowaniu coraz to nowych kradzieży.

Młodociani przestępcy obrali sobie za siedzibę owiane ponurą legendą dwa stare pusto stojące domki, sądząc, że tu będą najbezpieczniejsi, bowiem nikt nie lubi zaglądać do miejsca, gdzie „duchy" obrały sobie siedlisko. Dzięki przypadkowi z chłopcem, który skacząc z sąsiedniego domu na dach „meliny" przebił cienkie stosunkowo wiązania dachu i spadając złamał sobie nogę — „duchy przestały straszyć". Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie po zestawieniu nogi i uśmierzeniu bólów poddano go szczegółowemu przesłuchaniu, które pozwoliło ująć szajkę złożoną z 16-tu chłopców od lat 14 do 17. Wśród chłopców znajduje się kilku synów z dobrych rodzin.

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

44

Postanowił za każdą cenę stanąć w poprzek tej miłości. Nęciła go nie tylko urodziwa hrabianka, ale i jej majątek. Tęsknił nie tylko za jej obrazem ale i za wspaniałą oprawą. Ambitny wódz Grenzschutz snuł zuchwałe na przyszłość plany.

Wraz z powrotem Wilhelma na tron, zdobyte Pomorze będzie jego udzielnym księstwem. Księżniczkę z bajki już znalazł.

Zdecydował się na śmiały plan porwania hrabianki.

Wyruszył w drogę z Chełmży dwiema limuzynami, biorąc z sobą ośmiu co najtęższych ludzi.

Do tego samego celu od strony Czerska podążał wozem kosmaty Szpica. Temu oczywiście chodziło o porwanie hrabianki ,by uwolnić od jej czarów wodza.

Tak, czy inaczej ku pałacowi ordynata von Kayserling od dwóch stron posuwała się groza.

Rossbach przedsięwziął wszelkie środki ostrożności.

Manewrował tak, ażeby do Wejherowa zajechać pod wieczór. Trudność wykonania planu polegała na tym, że z pałacu, wobec obecności tego diabła Gnacińskiego i licznej służby, porwać hrabiankę jest prawie niepodobieństwem.

Sam przyjazd nie wzbudzi w pałacu zdziwienia. Gorzej, gdyby wejherowiacy o tym się dowiedzieli. Osaczą go i wszystko skończone.

Jednak Rossbach należał do ryzykantów. Stawiał wszystko na kartę.

Przyjazd dwóch samochodów nie wzbudzi podejrzenia. Trzeba tylko działać szybko. Każda minuta zwłoki jest wielką barierą dla udania się całego planu.

Rossbach był dobrze poinformowany o zwyczajach codziennych hrabianki. Suto opłacani wywiadowcy donosili mu o każdym jej kroku. Wiedział więc o tych wszystkich przejażdżkach, przechadzkach, o tym że oboje kochankowie lubili przesiadywać całymi godzinami w alei dumań parku i snuć na krosnach miłości fantastycznie różnobarwną tkaninę marzeń.

Bolało go to strasznie. Tym bardziej zatem postanowił przerwać sielankę dwojga serc choćby to miał przypłacić własnym życiem.

Dziwny ten człowiek miał niejako dwie natury: raz tchórzliwy do śmieszności, innym razem zuchwały ponad ludzką miarę. W działaniu rozpalał się i gotów był z pięściami iść na kosy.

Gdy przygotował plan musiał go wykonać. A tym razem plan ten po naradzie z doradcami swymi polegał na tym:

Rossbach z ludźmi w jednym samochodzie ukryty będzie czekał w pobliskim Gniewkowie, a jeden z ludzi oraz szofer pojadą w stronę, gdzie hrabianka zwykła była chodzić i jeździć na przechadzkę.

Ale teraz Greta nie rozstawała się z Gnacińskim. Jeździli razem.

I tu wysuwała się trudność: jeśli pojedzie tylko dwóch ludzi przedsięwzięcie może być ryzykowne, bo dwóch, choćby bardzo silnych nie da mu rady.

Pojechać wszystkimi siłami to oznaczałoby rozpętać strzelaninę, alarm, a w O. W. P. Kaszubskie jest stale w pogotowiu.

W tak bezładnej strzelaninie kula mogłaby trafić hrabiankę

I co z tych wszystkich zamiarów?

Należało działać przezornie i wyczekiwać momentu, gdy hrabianka będzie sama.

A hrabianka co piątek miała zwyczaj odwiedzać podmiejską biedotę i rozdzielać jałmużnę. Chodziła sama z jedną tylko służebną.

I taka chwila nadeszła. Wywiad Rossbacha oznaczył dokładnie o której godzinie jaśnie panienka wychodzi.

Auto czekało pod miastem. Dla niepoznaki szofer coś przy aucie majstrował niby że coś nawaliło.

Akurat w tej chwili, gdy hrabianka przechodziła opodle samochodu, nieznajomy grzecznie się skłonił, a przeprosiwszy spytał gdzie w Wejherowie można dostać benzyny.

I w chwili, gdy niczego nie podejrzewając, hrabianka udzielała mu szczegółowej wskazówki znienagła pochwyciły ją z tyłu żylaste ręce szofera i we dwóch ku przerażeniu służącej — pociągnęli ofiarę do samochodu, kneblując usta.

I pognali pełnym gazem w stronę Gniewkowa.

Oszalała ze strachu panna służebna pobiegła do pałacu z hiobową wieścią.

Zakotłowało w magnackiej siedzibie Kayserlingów.

W jednej sekundzie okropna wieść zelektryzowała wszystką służbę. Tylko hrabia Kayserling o niczym na razie nie wiedział. Obawiano się o jego życie, więc o wypadku ani słowa.

C. d. n.